M.B. im. L. W. w Łodzi

A

Cena 50 gr

Nakład: 194 000 egzemplarzy

Łódź, niedziela i poniedziałek 10 i 11 maja 1970 r.
Rok XXVI Nr 110 (6773)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Na zdjęciu: na lotnisku we Wrocławiu W. Gomułkę witają barcerze.

Centralna akademia we Wrocławiu

Wystąpienie Władysława Gomułki

Uroczystości 25-lecia zwycięstwa

Wczoraj rozpoczęły się we Wrocławiu z udziałem członków najwyższych władz partyjnych i państwowych centralne obchody 25 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem hitlerowskim oraz powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy.

O godz. 14 przybyli do Wrocławia członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych z I sekretarzem KC PZPR — Władysławem Gomułką, przewodniczącym Rady Państwa, marszałkiem Polski — Marianem Spychalskim i prezesem Rady Ministrów — Józefem Cyrankiewiczem Wrocławska młodzież zgotowała dostojnym gościom gorącą owację.

Centralnym punktem obchodów była uroczysta akademia w Hali Ludowej, którą wypełniły — obok mieszkańców Wrocławia delegacje ze wszystkich województw nadodrzańskich i nadbałtyckich: budowniczowie zagłębia polskiej miedzi w Lubinie — inicjatorzy „Czynu Zwycięstwa", dziewczęta i chłopcy z pokolenia urodzonego i wychowanego już nad Odrą i Bałtykiem, weterani walk o wolność, b. powstańcy śląscy i wielkopolscy, b. żołnierze LWP.

Obecni są szefowie i członkowie przedstawicielstw dyplomatycznych, akredytowani w naszym kraju.

Gorącą owacją witają zebrani członków najwyższych władz partyjnych i państwowych.

W. Gomułce sala odśpiewała tradycyjne „Sto lat".

Akademię otwiera I sekretarz KW PZPR we Wrocławiu Władysław Piłatowski.

Rozlegają się dźwięki sygnału Wojska Polskiego. Na salę wkracza kolumna pocztów sztandarowych niosących okryte bojową chwałą historyczne sztandary najstarszych jednostek Ludowego Wojska Polskiego.

Na czele kolumny — flaga biało-czerwona. Niesie ją kpt rez. Mikołaj Troicki, który razem z grupą swych artylerzystów zatknął przed 25 laty naszą narodową flagę na kolumnie Siegessaeule, będącej symbolem zaborczego militaryzmu pruskiego.

Za flagą biało-czerwoną — sztandar najstarszej jednostki LWP — I Warszawskiej Dywizji Piechoty — sławnych kościuszkowców. Następnie sztandary innych jednostek I i II Armii WP.

Poczty sztandarowe stają za stołem prezydialnym.

Zabiera głos Władysław Gomułka (skrót przemówienia podaliśmy osobno).

Gdy mówca kończy — długo nie milknie owacja, rozlegają się słowa tradycyjnej pieśni „Sto lat".

Oficjalną część akademii kończy Międzynarodówka.

W części artystycznej wystąpiły: Centralny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego i Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk".

O godz. 20.45 w Sali Rycerskiej historycznego wrocławskiego Ratusza rozpoczęło się przyjęcie wydane przez przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej we Wrocławiu Stanisława Panka.

Na przyjęcie przybyli członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych.

Na zdjęciu: prezydium akademii we Wrocławiu.

Łódź w dniu rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem

Społeczeństwo Łodzi uroczyście obchodziło wczoraj 25 rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem hitlerowskim oraz 25-lecie powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy. W godzinach rannych młodzież szkolna zorganizowała uroczyste apele, spotkania z przedstawicielami wojska oraz okolicznościowe akademie. O godz. 10 w KŁ PZPR spotkali się działacze polityczni i społeczni opiekujący się łódzkimi miejscami walki i męczeństwa. I sekretarz KŁ PZPR J. Spychalski i przewodniczący Obywatelskiego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa w Łodzi J. Lorens wręczyli im Odznaki Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej. Zaszczytne wyróżnienia otrzymali: sekretarze KŁ PZPR — St. Jóźwiak, M. Kuliński, J. Mokras oraz A. Balcerzyk, J. Chabelski, J. Cianciarza, St. Chojnacki, H. Dąbrowski, T. Jabłczyński, M. Kaczkowski, L. Kluska, M. Kwapisz, Z. Krasławski, K. Łukaszewski, J. Matyjaszczyk, Z. Miller, J. Niewiadomski, S. Nowak, J. Pieklarz, J. Pokorski, A. Promiński, A. Radzik, M. Sikora, G. Stefańska, W. Twardowski, M. Wąsowicz i Z. Włodarczyk. Wyróżnionym za spełnianie obywatelskiego i społecznego obowiązku oraz opiekę nad łódzkimi miejscami walki i kaźni podziękowali J. Spychalski i J. Lorens. W imieniu wyróżnionych głos zabrał J. Mokras.

Punktualnie o godz. 12 żołnierze Garnizonu Łódzkiego WP na cześć i dla upamiętnienia zwycięstwa nad faszyzmem oddali 12 salw artyleryjskich. W trzy minuty później odezwały się wszystkie syreny fabryczne. W godzinach popołudniowych delegacje organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych oraz zakładów pracy i instytucji złożyły w miejscach pamięci narodowej: pod Pomnikiem Braterstwa Broni Mauzoleum w Radogoszczu i Grobem Nieznanego Żołnierza wieńce i wiązanki kwiatów. Młodzież łódzka — członkowie ZMS, ZHP i ZSP wraz z żołnierzami WP przed Pomnikiem Braterstwa Broni zaciągnęła uroczyste warty honorowe.

Punktualnie o godzinie 18 harcerski hejnał rozpoczął uroczyste zgromadzenie młodzieży — członków ZMS, ZHP i ZSP zebranych licznie przed pomnikiem Przyjaźni i Braterstwa Broni w Parku Poniatowskiego.

Na uroczystość przybyły władze partyjne i administracyjne miasta z I sekretarzem KŁ PZPR — J. Spychalskim i przewodniczącym Prezydium RN m. Łodzi — E. Kaźmierczakiem.

W imieniu łódzkich organizacji młodzieżowych meldunek J. Spychalskiemu o gotowości młodzieży do rozpoczęcia uroczystości złożył komendant Chorągwi Łódzkiej ZHP — W. Okas.

Przemówienie wygłosił wiceprzewodniczący Prezydium RN m. Łodzi — J. Lorens. Mówca podkreślił m. in. wysiłek żołnierzy polskich i radzieckich w walce z hitlerowskim najeźdźcą, rolę PPR i PZPR w odbudowie i rozbudowie kraju. Omówił również zagadnienia międzynarodowej sytuacji, wskazując na słuszną walkę o wolność i pokój narodów Indochin i ludów arabskich. Zwrócił uwagę również na udział młodego pokolenia w budownictwie lepszego jutra oraz jego odpowiedzialność za przyszłe losy kraju.

W imieniu władz partyjnych i administracyjnych miasta zebraną młodzież pozdrowił J. Spychalski.

Uczestnicy uroczystego zgromadzenia złożyli ślubowanie, w którym czytamy: **„Ślubujemy Ojczyzno służyć Tobie i ludowi polskiemu całym swoim życiem. Ślubujemy ziem twoich odzyskanych krwią ojców naszych i braci, która wspólnie z żołnierzami Armii Radzieckiej przelali dla Twojej i naszej wolności — strzec, bronić i zachować na zawsze".**

(zbk)

W związku z 25-leciem zwycięstwa nad faszyzmem oddano w Łodzi 12 salw artyleryjskich. Na zdjęciu żołnierze pododdziału artylerii pod dowództwem mjr M. Spławskiego.

Foto L. Olejniczak

Artyleryjska salwa w Warszawie

Zgodnie z rozkazem ministra obrony narodowej — gen. broni Wojciecha Jaruzelskiego, w dniu zwycięstwa nad faszyzmem, punktualnie o godzinie 12, w stolicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz w miastach wojewódzkich rozległ się salut artyleryjski. W Warszawie zostały oddane 24 salwy artyleryjskie, a w miastach wojewódzkich 12 salw.

Defilady i manifestacje w Europie

Specjalny rozkaz z okazji Dnia Zwycięstwa wydany został przez KC KPZR i rząd radziecki.

Dzień 9 maja jest w Czechosłowacji obchodzony jako rocznica wyzwolenia tego kraju. Wczoraj w Pradze centralnym punktem uroczystości była defilada wojskowa, która odbyła się na Polach Letenskich.

O godzinie 10 na trybunie honorowej miejsca zajęli I sekretarz KC KPCz — G. Husak, prezydent L. Svoboda i przewodniczący rządu L. Sztrougal, delegacje bratnich krajów socjalistycznych. Polskę reprezentowali m. in. ambasador PRL W. Janiurek i I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR J. Kępa.

Przemówienie wygłosił prezydent L. Svoboda.

Odbyła się wielka parada wszystkich rodzajów broni. W defiladzie udział wzięły także jednostki bezpieczeństwa publicznego i oddziały milicji ludowej.

Defilada odbyła się także w Bratysławie. Oglądał ją I sekretarz KPS J. Lenart i premier rządu słowackiego P. Colotka.

Również Belgrad uczcił rocznicę zwycięstwa wielką paradą wojskową. Na trybunie znaleźli się m. in. marszałek J. B. Tito i inni działacze partyjni, państwowi oraz wyżsi dowódcy wojskowi.

W Danii, w miejscowości Slagille na wyspie Zeeland odbyło się odsłonięcie pomnika lotników polskich. Ponadto w całym kraju odbyło się szereg uroczystości poświęconych 25 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem. (z)

Pokój i bezpieczeństwo kraju najwyższym nakazem polskiej racji stanu

WYPOWIEDŹ PREMIERA JÓZEFA CYRANKIEWICZA UZYSKANA PRZEZ „WIDNOKRĘGI".

Cały kraj obchodzi uroczyście historyczną datę — 25-lecie zwycięstwa nad faszyzmem i powrotu naszego na prastare ziemie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Miesięcznik „Widnokręgi" uzyskał od prezesa Rady Ministrów — Józefa Cyrankiewicza odpowiedź na pytania związane z tą doniosłą rocznicą. Oto jej obszerne fragmenty:

— W ciągu lat okupacji hitlerowskiej znaleźliśmy się w kleszczach najbardziej wyrafinowanego systemu terroru, jaki zna historia. Sześć z górą milionów ofiar śmiertelnych i ponad 40 procent zniszczonego majątku narodowego, deptanie wszystkich praw człowieka i narodu, zajadłe okrucieństwo i pasja niszczenia — wszystko to świadczy że mieliśmy do czynienia z planowym dążeniem do zdziesiątkowania naszego narodu, do zagrożenia naszego bytu biologicznego i narodowego. Najeźdźca hitlerowski pomylił się jednak w swych rachubach.

Okupacja była wielką szkołą patriotyzmu, wykrzesała ze społeczeństwa niezrównane bohaterstwo, a jednocześnie posunęła naprzód o całą epokę edukację polityczną narodu. Ta nowa samowiedza narodu, okupiona bezprzykładnymi ofiarami świadczy, że nie poszły one na marne. Z perspektywy 25-lecia okazało się, że naród nasz potrafi zdobyć się na największy wysiłek i pokonać wszelkie trudności, gdy cel jest dlań oczywisty. Celem tym było stworzenie Polski silnej, niepodległej, sprawiedliwej i socjalistycznej.

W ten sposób pokonaliśmy faszyzm podwójnie — w walce zbrojnej u boku naszych sojuszników i w uporczywej pracy nad odbudową zniszczeń i tworzeniu wielkości Polski, którą wróg hitlerowski skazał niegdyś na zagładę.

Józef Cyrankiewicz, którego zwycięstwo nad faszyzmem zastało w obozowym pasiaku — dzieląc się swoimi refleksjami z pierwszego dnia wolności, zaznaczył:

— „Wszyscy wierzyliśmy cały czas w zdruzgotanie hitleryz-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Prezydent USA grozi...

Konferencja prasowa Nixona

W piątek wieczorem czasu miejscowego prezydent Nixon wystąpił na zapowiedzianej konferencji prasowej, transmitowanej przez całą sieć telewizji amerykańskiej. Nie składając żadnego wstępnego oświadczenia, Nixon od razu zgłosił gotowość odpowiedzi na pytania: dotyczyły one niemal wyłącznie interwencji USA w Kambodży oraz konsekwencji tego kroku na płaszczyźnie wewnętrznej i międzynarodowej.

Prezydent zapewniał, że wcale nie jest zaskoczony gwałtowną reakcją społeczeństwa USA i falą protestów przeciwko inwazji na Kambodżę — jakkolwiek prasa amerykańska pisze szeroko o zaniepokojeniu administracji. Prezydent uważa, że nawiązanie dialogu z młodym pokoleniem Amerykanów jest możliwe „na bazie indywidualnej". Nixon zaprzeczył, że w Stanach Zjednoczonych wytwarza się sytuacja rewolucyjna.

Dalej prezydent twierdził, że od chwili objęcia rządów czyni wszystko, aby wycofać wojska amerykańskie z Wietnamu południowego i powtórzył, jak poprzednio, że temu właśnie celowi służy interwencja w Kambodży. Wyraził również opinię, że operacje wojskowe w tym kraju przebiegają szybciej niż przewidywał i podkreślał, że jest to akcja o ograniczonym czasie trwania. Poza tym jednak Nixon podtrzymał amerykańskie warunki zakończenia konfliktu w Indochinach zgodnie z interesami USA.

Na pytanie, czy delegacja amerykańska na rozmowy paryskie weźmie udział w kolejnych spotkaniach, Nixon zapewnił, że negocjacje będą kontynuowane. Zapytany, czy Stany Zjednoczone mogą wznowić bombardowania DRW — jak to wynikało z ostatniego wojowniczego przemówienia min. Lairda — prezydent Nixon odpowiedział, że „przeciwko DRW mogą być zastosowane duże i bardziej skuteczne siły".

Na temat sytuacji na Bliskim Wschodzie Nixon oświadczył, że Stany Zjednoczone „uważnie śledzą" rozwój wydarzeń w tym rejonie i dodał, że USA mogą ponownie rozpatrzyć sprawę sprzedaży dalszych samolotów wojennych dla Izraela.

Prezydentowi zadano też pytanie, czy wbrew jego poprzednim deklaracjom Stany Zjednoczone nie oddaliły się od zapowiadanej „ery negocjacji"? Nixon uznał za właściwe wyeksponowanie pozytywnych, jego zdaniem, perspektyw rozmów z ZSRR na temat ograniczenia nuklearnych zbrojeń strategicznych i wyraził nadzieję, że rozmowy te doprowadzą do porozumienia, dodając, iż obie strony są zainteresowane ich powodzeniem.

Groźba porwania syna Wilsona

Do londyńskiego dziennika „Daily Telegraph" nadszedł anonimowy list, którego autor pisze, że członkowie nielegalnej irlandzkiej armii republikańskiej planują porwanie syna premiera W. Brytanii 21-letniego Gilesa po to, aby spowodować wypuszczenie dwóch Irlandczyków przebywających w więzieniu w Anglii.

Pierwszy w br. pożar od pioruna

Wczorajsza burza, jaka przed wieczorem przeszła nad Łodzią nie wyrządziła w mieście poważniejszych strat. Warto jednak odnotować, że od wyładowania atmosferycznego zapalił się słup sieci elektrycznej na ul. Rzgowskiej 263. (kl)

Piracki nalot Izraela na Liban

W sobotę rano samoloty izraelskie dokonały pirackiego nalotu na rejon El-Arkub w południowym Libanie. Trwał on godzinę. Libańska artyleria przeciwlotnicza ostrzelała maszyny nieprzyjacielskie. Bomby izraelskie spadły na pola uprawne, powodując szkody. Nie było żadnych ofiar w ludziach.

Tragiczny bilans starć między Hindusami i muzułmanami

W ciągu ostatnich 2 dni w miastach indyjskiego stanu Maharasztra doszło do starć między Hindusami i muzułmanami. Zginęły w nich 42 osoby.

Pokój i bezpieczeństwo kraju

(Dokończenie ze str. 1)

mu, w karę jaką poniosą ludobójcy. Wierzyliśmy w zwycięstwo narodów Europy w ich walce o wolność, w zwycięstwo wielkiej koalicji".

Więźniowie obozów koncentracyjnych, którzy doczekali dnia wyzwolenia i ocaleli, byli w jakimś stopniu jak skazańcy, którzy wydostali się żywi spod góry trupów po jakiejś gigantycznej egzekucji, po salwie, która i w nich była mierzona, ale ich nie dosięgła.

I tego ciężaru pamięci ofiar hitleryzmu nikt z nas nie mógł i nie miał prawa zdjąć z siebie, ani w pierwszym dniu wolności, ani w dalszym życiu.

Ten ciężar pamięci to była wówczas główna refleksja — z której zrodziło się ślubowanie wyzwolonych więźniów na pierwszym mityngu.

Nigdy więcej! Walczyć o to, żeby to się nigdy nie mogło powtórzyć".

J. Cyrankiewicz jako jeden z przywódców międzynarodowego ruchu oporu w obozach hitlerowskich, dziś szef rządu, który aktywnie działa na rzecz zwołania ogólnoeuropejskiej konferencji w sprawie bezpieczeństwa i pokoju — mówi o znaczeniu jej zwołania:

„Pokój nieczęsto i niedługo gościł na naszych ziemiach w ostatnich stuleciach. Doświadczyły nas ciężkie najazdy, rozbiory, wojny i okupacje. Toczyliśmy przez wiele pokoleń walkę o prawo do narodowej egzystencji, wywalczyliśmy z trudem niepodległy byt, odparliśmy największym wysiłkiem zamach faszyzmu na nasze istnienie biologiczne. Toteż w świadomości całego narodu troska o pokój i bezpieczeństwo kraju stała się najwyższym nakazem polskiej racji stanu.

Od dwudziestu pięciu lat zaznajemy nieprzerwanie pokoju; nie jest to jednak darem niebios, lecz rezultatem świadomej polityki budowania bezpieczeństwa w oparciu o jedność i współdziałanie z bratnimi krajami obozu socjalistycznego, przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim.

Ale w dzisiejszych warunkach pokój na naszych ziemiach uzależniony jest od utrwalenia pokoju na całym kontynencie europejskim. Pokój bowiem stał się naprawdę niepodzielny, i w skali europejskiej, i w skali światowej. Dlatego przywiązujemy tak ogromną wagę do utrwalenia pokoju. Nie znamy zaś lepszego potemu sposobu nad stworzenie skutecznie działającego i powszechnego, ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

Doświadczenia historyczne uczyniły z Polski gorącego orędownika takiego systemu. Pragniemy współżyć na zasadach pokojowego współistnienia ze wszystkimi narodami i państwami Europy i świata. W systemie zbiorowego bezpieczeństwa widzimy najlepsze urzeczywistnienie i utrwalenie zasad współistnienia.

Zwołanie ogólnoeuropejskiej konferencji w sprawach bezpieczeństwa byłoby pierwszym krokiem na niełatwej drodze do zbudowania takiego systemu. Lecz wysiłek polityczny i dyplomatyczny opłaci się tu po wielokroć. Powstanie systemu bezpieczeństwa zbiorowego — najpierw w skali europejskiej, a potem szerzej, pozwoliłoby wreszcie zahamować rujnujący wyścig zbrojeń. Wtedy zaś można by obrócić wszystkie, jakże dziś potężne siły i środki techniczne i ekonomiczne, całą energię społeczną na tworzenie powszechnego dobrobytu.

Świadomość tej alternatywy przenika dziś coraz szersze kręgi gospodarcze we wszystkich krajach".

Wystąpienie W. Gomułki

(Omówienie)

W. GOMUŁKA podkreślił, że dla nas — Polaków zwycięstwo nad Niemcami hitlerowskimi ma tym większe znaczenie, że umożliwiło ono ustalenie zachodniej granicy Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Mówca stwierdził, że uniemożliwienie przez państwa zachodnie — mimo upływu 25 lat od klęski hitlerowskiej — zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami oraz brak perspektyw na zawarcie takiego traktatu kiedykolwiek w przyszłości spowodowane są odejściem mocarstw zachodnich od szeregu postanowień umowy poczdamskiej. Władysław Gomułka scharakteryzował następnie w świetle walki, jaka w skali światowej toczy się między socjalizmem a imperializmem, przebieg II wojny światowej, powstanie i przyczyny rozpadu wielkiej koalicji antyhitlerowskiej.

Cały przebieg II wojny światowej dowodzi — powiedział W. Gomułka — że w łonie koalicji antyhitlerowskiej ciągle dawała znać o sobie podstawowa sprzeczność współczesnego świata, sprzeczność między socjalizmem a imperializmem. Nie zmienia to jednak faktu, że koalicja ta wykonała zadanie, dla którego została utworzona: rozgromiła Niemcy hitlerowskie, zmusiła do bezwarunkowej kapitulacji.

Mówca podkreślił wielki wkład narodu polskiego w zwycięstwo nad hitleryzmem. Z faszystowskim agresorem niemieckim walczyło z bronią w ręku przeszło 2 mln Polaków. Polska w bitewnym finale wielkiej wojny uczestniczyła jako licząca się siła. Miała wówczas na frontach ok. 600 tys. żołnierzy, w tym ponad 400 tys. wystawionych przez Polskę Ludową działało ramię w ramię z Armią Radziecką. Ponad 200 tys. żołnierzy polskich walczyło na podberlińskich polach.

Ustanowienie zachodniej granicy na Odrze i Nysie — oświadczył następnie W. Gomułka — było wynikiem nie tylko naszego wkładu w zwycięstwo nad Rzeszą hitlerowską, ale przede wszystkim zawdzięczamy to poparciu, jakie w tej sprawie udzielił Polsce Związek Radziecki.

Wraz z rozpadem koalicji antyhitlerowskiej — stwierdził mówca — mocarstwa zachodnie wkroczyły na drogę zimnej wojny. W tym okresie stawiają one sobie za główne zadanie „cofnięcie komunizmu", wyparcie go z terytorium państw europejskich, które wkroczyły na drogę budowy socjalizmu. Mocarstwa zachodnie pod batutą Stanów Zjednoczonych weszły w zmowę z reakcyjnymi, militarystycznymi siłami w Niemczech. Za pozyskanie zachodnio niemieckich militarystów na swych sojuszników, mocarstwa zachodnie płaciły poparciem od wetowych roszczeń, zwłaszcza podtrzymywaniem iluzji, że „z pozycji siły" uda się pochłonąć Niemcy wschodnie. Z tych samych względów mocarstwa zachodnie podjęły próby kwestionowania umowy poczdamskiej w kwestii zachodniej granicy Polski.

W 1949 r., wbrew umowie poczdamskiej, mocarstwa zachodnie powołały do życia imperialistyczne państwo zachodnioniemieckie — NRF, a w 1954 r. zawarły z tym państwem separatystyczne układy (tzw. układy paryskie). W odpowiedzi na włączenie NRF do agresywnego paktu NATO kraje socjalistyczne zjednoczyły swoje siły obronne w Układzie Warszawskim, zawartym w maju 1955 roku, stwarzając w ten sposób niezbędne gwarancje swego bezpieczeństwa i pokoju w Europie.

Doświadczenie ubiegłych lat dowodzi niezbicie — mówił W. Gomułka — że w Europie nie ma już miejsca na politykę „z pozycji siły", że na naszym kontynencie można wybierać jedynie między pogodzeniem się z istniejącym terytorialno-politycznym status quo a wojenną katastrofą.

Jedynie uregulowanie stosunków między państwami socjalistycznymi i kapitalistycznymi na podstawie pokojowego współistnienia — stworzyć może perspektywę trwałego pokoju w Europie. Kraje socjalistyczne dały temu wyraz proponując w apelu budapeszteńskim zwołanie konferencji w sprawie bezpieczeństwa i pokojowej współpracy w Europie. W ramach tej perspektywy wystąpiliśmy przed rokiem z inicjatywą zawarcia układu z NRF w sprawie uznania zachodniej granicy Polski na Odrze i Nysie za ostateczną i nienaruszalną.

Stanowisko Polski, jak i innych krajów socjalistycznych jest jasne. Jesteśmy gotowi i chcemy normalizacji stosunków, dlatego właśnie domagamy się od NRF jednoznacznego uznania za ostateczną i niezmienną, ustaloną w umowie poczdamskiej i istniejącą zachodnią granicę Polski oraz zobowiązania, aby to uznanie było uważane za wiążące dla wszystkich porozumień dotyczących pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Wszelkie próby załatwienia tego problemu w formie jakichkolwiek tymczasowych układów uznających istniejący stan rzeczy do czasu traktatu pokojowego, którego zawarcie stało się nierealne — nie będą przez Polskę przyjęte. Dotychczasowy przebieg rozmów między Polską i NRF nie daje podstaw do stwierdzenia, że obecny rząd zachodnioniemiecki zdecydowany jest już obecnie zająć takie właśnie stanowisko.

Wskazując, że na politykę obecnego rządu NRF wciąż nie mały wpływ wywierają wsteczne i nacjonalistyczne siły w Niemczech zachodnich W. Gomułka oświadczył: Kto nie chce pogodzić się z terytorialno-politycznym status quo w Europie, z ostatecznym charakterem zachodniej granicy Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej, z nieodwracalnym faktem istnienia dwóch suwerennych i równoprawnych państw niemieckich — NRD i NRF, kto traktuje to wszystko jako sprawy otwarte, jako tymczasowy stan rzeczy, ten politykę swą musi budować i opierać na fundamencie militarnego nacisku, w swym praktycznym działaniu musi kierować się spekulacją na nową wojnę.

Szereg wypowiedzi kanclerza Brandta wydaje się przemawiać za tym, że w tej kwestii poglądy nasze nie są zasadniczo rozbieżne. Niestety, jak dotychczas, chyba obawia się on podjęcia niezbędnych posunięć, które stworzyłyby wyraźną linię podziału między polityką jego rządu, a stanowiskiem opozycji, domagającej się w praktyce kontynuowania wobec krajów socjalistycznych kursu poprzednich rządów NRF. Sprawy tej nie da się obejść żadnym kluczeniem.

Trudno nawet przypuścić, iż ktokolwiek może liczyć na to, że do normalizacji stosunków między NRF a Polską i innymi krajami socjalistycznymi można doprowadzić bez uznania ostatecznego charakteru granicy zachodniej Polski na Odrze i Nysie, a tylko w drodze zawarcia dwustronnych układów o niestosowaniu siły w stosunkach wzajemnych. Takie rozwiązanie byłoby przecież de facto legalizowaniem rewizjonistycznych roszczeń, nosiłoby charakter bomby o opóźnionym zapłonie.

Jeśli domagamy się od NRF uznania granic — kontynuował mówca — to dlatego, że jest ona jednym z dwóch państw niemieckich na których ciąży ten polityczny i moralny obowiązek, wynikający z umowy poczdamskiej. NRD wywiązała się z tego obowiązku 20 lat temu, zawierając z Polską układ zgorzelecki i kładąc tym podwaliny pod przyjacielskie, sojusznicze i dobrosąsiedzkie stosunki między naszymi krajami. Czas najwyższy, aby i NRF uznała istniejące granice i ostatecznie porzuciła wszelkie rewizjonistyczne mrzonki.

Nienaruszalność i bezpieczeństwo naszych granic nie są i nigdy nie będą uzależnione od uznania czy nieuznania przez NRF — podkreślił W. Gomułka. Zapewnia je sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim, z wszystkimi państwami socjalistycznymi, potęga obronna Układu Warszawskiego.

Mówca stwierdził dalej, że bazą wyjściową do zapewnienia trwałego pokoju w Europie musi być definitywne zamknięcie okresu wojny i powszechne prawno - międzynarodowe uznanie terytorialno - politycznego stanu rzeczy. Tylko w ten sposób można oczyścić przedpole dla ustanowienia w przyszłości ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego, który zastąpiłby obecny podział Europy na bloki militarne, zapewnił bezpieczeństwo wszystkim narodom i państwom w oparciu o zasady równouprawnienia, poszanowania i suwerenności i integralności terytorialnej. Należy zahamować wyścig zbrojeń w Europie, nie może być nawet mowy o uzyskaniu przez Bundeswehrę — w jakiejkolwiek formie — dostępu do broni masowej zagłady. Mówca podkreślił, że obowiązek przyczynienia się do takiego właśnie uregulowania w interesie bezpieczeństwa i pokoju spoczywa również na wielkich mocarstwach.

Wskazując, że wbrew dążeniom narodów Europy i świata do pokoju i współpracy wciąż płoną ogniska wojny, W. Gomułka podkreślił, że nosicielem wojny jest wszędzie imperializm. Amerykański imperializm od lat prowadzi kolonialną wojnę w Wietnamie. Kolejnym ogniwem imperialistycznej agresji USA stała się ostatnio Kambodża. Eskalacja wojny w Indochinach jednoczy obecnie Wietnam, Laos i Kambodżę do walki z amerykańskim agresorem, stwarza nową sytuację w tym rejonie świata.

Również na Bliskim Wschodzie agresywna postawa Państwa Izrael, popierana przez Stany Zjednoczone, nie stwarza możliwości pokojowego rozwiązania konfliktu. Trwa narzucony przez imperializm wyścig zbrojeń. Toteż walka o zapobieżenie niebezpieczeństwu nowego światowego konfliktu wojennego jest dziś podobnie czołowym zadaniem narodów, jak w okresie II wojny światowej była walka o pokonanie faszyzmu.

Światowy system socjalistyczny — zaznaczył mówca — stworzył realną szansę uchronienia ludzkości przed nową wojną światową. Międzynarodowy ruch komunistyczny i robotniczy uznał tę sprawę za swoją misję dziejową. Jedność sił socjalizmu, którego członem są państwa socjalistyczne skupione wokół Związku Radzieckiego, to najpewniejsza gwarancja pokoju i ostoja wolności narodu.

Końcowy fragment wystąpienia I sekretarz KC PZPR poświęcił omówieniu ogromnego, wszechstronnego dorobku i perspektywom dalszego rozwoju Ziem Zachodnich i Północnych. Podkreślił, że powrót naszego narodu na te piastowskie ziemie był największym w naszych dziejach zwycięstwem, że tylko Polska socjalistyczna mogła te ziemie odzyskać oraz zmobilizować energię i siły wyzwolonego narodu dla odrodzenia ojczyzny w nowych sprawiedliwych granicach. Dziś całkowita polskość tych ziem ich dynamiczny rozwój i pełna integracja z Macierzą — oświadczył W. Gomułka — najmocniej przemawiają za trwałością i nietykalnością granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Wierni pamięci niezliczonych zastępów poległych w walce o wolność żołnierzy polskich i radzieckich będziemy umacniać przyjaźń, współpracę i sojusz z wielkim Związkiem Radzieckim, nadal zacieśniać nasze sojusznicze związki z sąsiednią Czechosłowacją i NRD oraz innymi bratnimi krajami wspólnoty socjalistycznej, umacniać siłę obronną Układu Warszawskiego. Będziemy czynić wszystko co w naszej mocy — powiedział na zakończenie W. Gomułka — aby wraz z naszymi sojusznikami, razem ze wszystkimi siłami postępu i socjalizmu pokrzyżować wszelkie plany nawrotu do przeszłości, uratować Europę i świat przed kataklizmem nowej wojny, zapewnić trwałe pokojowe współżycie wszystkich narodów.

SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT

Przewodniczący GKKFiT Wł. Reczek objął patronat nad XXV Jubileuszowym Wyścigiem Kolarskim „Dziennika Łódzkiego" i Gwardii

Na prośbę komitetu organizacyjnego Jubileuszowego 25 Wyścigu Kolarskiego „Dziennika Łódzkiego" i „Gwardii" — przewodniczący GKKFiT Włodzimierz Reczek wyraził zgodę na objęcie patronatu nad naszą imprezą.

Wyścig jubileuszowy z udziałem najlepszych kolarzy Polski odbędzie się 7 czerwca na autostradzie warszawskiej. Część zasadnicza uroczystości jubileuszowych odbędzie się na torze w Helenowie w sobotę 6 czerwca przed rozpoczęciem wyścigów o Wielką Nagrodę Polski. W wyścigach torowych startować będą reprezentacje Włoch, Danii, Holandii, NRD, CSRS i Polski. Wyścigi te odbywać się będą w ramach jubileuszu naszej imprezy i 50-lecia PZKol.

mały wyścig pokoju
W poniedziałek pierwszy etap

Jutro (poniedziałek) o godz. 16 przy zbiegu ulicy Strykowskiej i Liściastej zbiorą się kolarze zgłoszeni do Małego Wyścigu Pokoju o laurowe wieńce „Dziennika Łódzkiego".

Kolarze starsi walczyć będą na dystansie 25 km, a młodsi na dystansie około 15 km. Etap ten organizuje „Gwardia".

Oto nazwiska zawodników, którzy zgłosili się wczoraj:

P. Kaczyński, B. Szczorowski, J. Jeśnik, K. Lasota, J. Charczuk, S. Łączyński, M. Czerwiński, W. Jurek, G. Chacała, R. Tyl, Z. Grodziński, M. Sknadej, J. Kwiatkowski, G. Boczkowski, M. Mizera, T. Kustosz, J. Lar, Zb. Kubiak, P. Bogusławski, G. Borkowski, P. Wosik, Zb. Walicki, P. Jankowski, S. Rosiak, P. Krajewski, G. Boczek, K. Gąsiorkiewicz, J. Klat, K. Pukacz, M. Witczak, P. Frączkowski, J. Michalak, W. Klompka, K. Szczepaniak, K. Cichoń, M. Jeżak, A. Walicki, A. Kolasiński, K. Chachulski, M. Wierzbicki M. Miklen.

Następny etap odbędzie się 18 maja. Organizator — KS „Włókniarz".

Dziś start „Sztafet Zwycięstwa"

Dziś o godz. 9 w Parku Poniatowskiego zbierze się około tysiąca lekkoatletów z klubów łódzkich, organizacji młodzieżowych, szkół podstawowych i średnich — uczestników tradycyjnych „Sztafet Zwycięstwa".

Start punktualnie o godzinie 10.

Hat trick Sadka

Włókniarz — ŁKS 1:3

W strugach ulewnego deszczu toczyły się wczoraj lokalne derby piłkarskie o mistrzostwo II ligi między Włókniarzem i ŁKS. Zasłużone zwycięstwo odnieśli piłkarze ŁKS 3:1 (1:0). Wszystkie bramki dla zwycięzców strzelił najlepszy na boisku Sadek, a honorowy punkt dla pokonanych zdobył Błoch.

Włókniarz: Guzicki — Zając, Bednarek, Chodakowski, Staszewski — Kaźmierski, Jaworski — Garkut (od 80 min. Nawrocki), Błoch, Jakś, Antczak (Kamiński).

ŁKS: Osówniak — Lubański, Suski, Wojtysiak, Korzeniowski — Pyrdoł, Ostalczyk (od 76 min. Haren) — Nejman (od 25 min. Smolarek), Sadek, Mszyca, Gapiński.

Sędziował p. E. Smułczyński ze Szczecina. Widzów ok. 10 tys.

Tak to już u nas jest, że lokalne derby dwóch drużyn tego samego miasta, wszystko jedno w jakiej dyscyplinie sportu, toczą się zawsze, czy to potrzeba czy nie, jak o mistrzostwo świata. Podobny mecz obserwowaliśmy i wczoraj. Gra tylko momentami mogła się podobać koneserom piłkarskim, ale przez przeważającą część spotkania obserwowaliśmy zaciętą, chwilami bezpardonową walkę. Obie drużyny rzuciły na szalę wszystkie swoje atuty — Włókniarz, jak zwykle, ogromną ambicję i żywiołowość, ŁKS — dobrą technikę, podbudowaną niezłą szybkością i kondycją. Jak to zwykle bywa, zwyciężyła zasłużenie drużyna lepszą technicznie, której zawodnicy lepiej opanowali kunszt piłkarski.

Pierwszą część spotkania była momentami wyrównana, a momentami zaznaczała się przewaga ŁKS. On też miał więcej sytuacji strzeleckich. W 4 min. Nejman, w 17 Sadek, a w chwilę później Korzeniowski mają okazję do zdobycia bramki, ale Guzicki był zawsze na miejscu. W 20 min. po rzucie rożnym Sadek głową zdobywa pierwszą bramkę.

Po zmianie stron już w pierwszej minucie Błoch, po błędzie obrońców zdobywa jedyną bramkę dla swoich barw. Jednak rajd Sadka w 50 min. przynosi prowadzenie ŁKS. Trzecią i ostatnią bramkę dla ŁKS zdobywa również Sadek, egzekwując rzut wolny w 55 min.

W drużynie zwycięzców wyróżnili się Sadek, Mszyca i Korzeniowski. Słabiej w tym zespole grała obrona. We Włókniarzu dobrze zagrali Błoch, Kaźmierski i Bednarek. W meczu tym kontuzji doznał Nejman, który prawdopodobnie w najbliższym czasie nie wystąpi na boisku. (ms)

✦

ROW — Motor 5:0 (2:0)
Garbarnia — Górnik 1:0 (1:0)
Unia T. — MZKS 1:1 (1:0)
Olimpia — Śląsk 2:1 (1:0).
W jedynym meczu o mistrzostwo I ligi Stal pokonała Gwardię 2:0 (2:0).

Polacy wyeliminowani z Pucharu Davisa

Polscy tenisiści zostali wyeliminowani z Pucharu Davisa, przegrywając w Mariborze z Jugosławią. Wczoraj Jugosłowianin Zeljko Franulovic wygrał z Mieczysławem Rybarczykiem 6:1, 6:1, 6:2, Wiesław Gąsiorek wygrał po zaciętej walce z Nikolą Spearem 8:6, 4:6, 6:4, 2:6, 6:3.

Dzisiejsze imprezy

Lekka atletyka. „Sztafety Zwycięstwa" godz. 10 w parku Poniatowskiego. Mistrzostwa WKZZ godz. 11, ul. Rudzka 37.

Hokej na trawie. Budowlani — Sparta I liga godz. 14, ul. Letnia 4.

Piłka nożna. Liga międzywojewódzka: Włókniarz Pab. — Ursus godz. 11.15, w Pabianicach, Concordia — Włókniarz B godz. 16 w Piotrkowie.

Liga okręgowa: godz. 11 Włókniarz II Ł. — Lechia, Piotrcovia — ChKS Bzura — Pogoń, Widzew — Polonia, ŁKS II — Włókniarz II Pab. godz. 16.30, Wartą Sieradz — Czarni K, Stal K — Start II, Włókniarz Al. — Metalowiec.

Studenckie spotkanie SSP „Puchatek" — Reszta Świata godz. 11, ul. Lumumby 22.

Żużel. Gwardia — Zgrzebiarki Zielona Góra II liga godz. 17 pl. 9 Maja.

Boks. Liga międzywojewódzka seniorów: Widzew — Broń Radom godz. 10 w hali na Widzewie, godz. 14 tamże Gwardia — Legia.

Kolarstwo. Wyścigi kolarskie godz. 9 ul. Strykowska.

Tenis stołowy. Finały turnieju seniorów o puchar ŁKKFiT godz. 9, ul. Jerzego 22.

Łucznictwo. MOKIF Start — DKDM Zgierz — Społem III drugi dzień zawodów o mistrzostwo III ligi godz. 9.30 na torze w Helenowie.

Spartakiada szkół budowlanych godz. 10 w parku 3 Maja.

Siatkówka. d.c. turnieju kobiet, ul. Zjednoczenia 1.

POGODA

Dziś w Łodzi zachmurzenie umiarkowane, okresami duże. W godzinach popołudniowych możliwe przelotne opady deszczu lub burza. Temperatura maksymalna ok. 22 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane, wschodnie i południowo-wschodnie.

Jutro możliwy deszcz, nadal ciepło. Słońce zajdzie dziś o 19.21, a jutro wzejdzie o 3.55.

Imieniny obchodzą dziś Antonina i Izydor, a jutro Adolf i Hortensja.

Kronika wypadków

▲ Wczoraj rano w Łodzi przy zbiegu ulic Północnej i Nowomiejskiej, 66-letnia Janina M. (A. Struga 38) przechodząc przy czerwonym świetle przez jezdnię została potrącona przez samochód. Kobiecie pomocy udzieliło pogotowie.

▲ Przy zbiegu Al. Kościuszki i ul. Mickiewicza, 38-letnia Zofia K. (Główna 11) wpadła pod motocykl. Pomocy udzielono jej w pogotowiu.

▲ Na Al. Kościuszki 4, motocyklista potrącił przechodzącego nieostrożnie jezdnię Aleksandra Z. (Limanowskiego 189). Rannego przewieziono do szpitala.

▲ Paweł M. (Brzeska 7) potrącił na przejściu dla pieszych na ul. Limanowskiego 15-letnią Małgorzatę S. Dziewczynka doznała ogólnych potłuczeń.

▲ Przy ul. Duńskiej od iskry z parowozu zapaliły się podkłady kolejowe. Interwenio[illegible]ała Straż Pożarna. (kl)

Praga-Warszawa-Berlin
Dotychczasowi zwycięzcy wielkiego wyścigu

Na liście dotychczasowych zwycięzców Wyścigu Pokoju znajdujemy tylko jedno nazwisko kolarza polskiego. Jest nim Stanisław Królak — zwycięzca z 1956 r. Zapoznajmy się z pełną listą triumfatorów 22 wyścigów.

1948 (WP) A. Prosenik (Jugosławia), 1948 (PW) A. Zoric (Jugosławia), 1949 J. Vesely (CSRS), 1950 V. Emborg (Dania), 1951 K. Allan Olsen (Dania), 1952 I. Steel (Anglia), 1953 Ch. Pedersen (Dania), 1954 E. Dalgaard (Dania)), 1955 G. A. Schur (NRD), 1956 St. Królak (Polska), 1957 N. Christow (Bułgaria), 1958 P. Damen (Holandia), 1959 G. A. Schur (NRD), 1960 E. Hagen (NRD) 1961 J. Melichow (ZSRR), 1962 G. Sajdhużin (ZSRR), 1963 K. Ampler (NRD), 1964 J. Smolik (CSRS), 1965 G. Lebiediew (ZSRR), 1966 B. Guyot (Francja), 1967 M. Maes (Belgia), 1968 A. Peschel (NRD), 1969 J. Danguillaume (Francja).

Jedynym kolarzem, który odniósł dwa zwycięstwa jest A. G. Schur. Startował on w wyścigu Pokoju aż 12 razy. 11 razy startował C. Dumitrescu (Rumunia). Najlepszymi kolarzami naszej drużyny na przestrzeni 22 lat byli: Siemiński, Kapiak, Wójcik, Wrzesiński, Hanusik, Wójcik, cztery razy pod rząd Królak, Pruski, Głowaty Fornalczyk, trzy razy Gazda, cztery razy Kudra, dwa razy Magiera i ostatnio Szurkowski.

Przypomnijmy klasyfikację drużynową: 1948 r. — Polska, 1948 r. — Polska, 1949 r. — FSGT 1950 r. — CSRS, 1951 r. — CSRS, 1952 r. — Anglia, 1953 rok — NRD, 1954 rok — CSRS, 1955 rok — CSRS, 1956 rok ZSRR, 1957 rok — NRD, 1958 r. — ZSRR, 1959 r. — ZSRR 1960 r. — NRD, 1961 r. — ZSRR, 1962 r. — ZSRR, 1963 r. — NRD, 1964 r. — NRD, 1965 r. — ZSRR, 1966 r. — ZSRR, 1967 r. — Polska, 1968 r. — Polska, 1969 r. — NRD przed ZSRR, Polską, Francją, Danią i Bułgarią. Najwięcej etapów, bo aż 48 wygrali kolarze NRD, CSRS — 45, ZSRR — 44, Polski — 37.

(n)

WĘZEŁ GORDYJSKI komunikacji

O PRZYSZŁOŚCI KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ DYSKUTUJE SIĘ WŁASCIWIE BEZ PRZERWY. I MIMO ŻE PROGNOZY W TYM ZAKRESIE NIE ZAWSZE POKRYWAJĄ SIĘ, MIMO ŻE PROPOZYCJI ROZWIĄZANIA GORDYJSKIEGO WĘZŁA MIEJSKIEJ KOMUNIKACJI W MIASTACH PRZYSZŁOŚCI Z KAŻDYM DNIEM PRZYBYWA, ISTNIEJĄ JUŻ PEWNE KIEBUNKI I RYSUJĄ SIĘ CO RAZ WYRAŹNIEJSZE KOMUNIKACYJNE KSZTAŁTY MIAST NAJBLIŻSZYCH DZIESIĘCIOLECI

PRZEGLĄD PRZYSZŁOŚCI MIEJSKICH ŚRODKÓW KOMUNIKACYJNYCH ZACZNIJMY OD POJAZDU NAJBARDZIEJ KŁOPOTLIWEGO — SAMOCHODU OSOBOWEGO.

WEDŁUG SPECJALISTÓW LICZBA SAMOCHODÓW OSOBOWYCH BĘDZIE NADAL WZRASTAĆ AŻ DO CHWILI, KIEDY KAŻDY CZŁOWIEK ZDOLNY DO PROWADZENIA SAMOCHODU POSIADAĆ BĘDZIE W KRAJACH ROZWINIĘTYCH GOSPODARCZO SWÓJ WŁASNY POJAZD CZTEROKOŁOWY. OZNACZA TO, ŻE JAKO GRANICĘ ROZWOJU MOTORYZACJI NALEŻAŁOBY PRZYJĄĆ 600 SAMOCHODÓW NA 1.000 MIESZKAŃCÓW.

Już nawet przy połowie tej liczby (oficjalna prognoza na rok 1985 mówi o 200 samochodach na 1.000 mieszkańców w Warszawie), ulice miast zostaną całkowicie zablokowane. Chyba, że ulice staną się tak szerokie, a parkingi tak ogromne, iż... nie zostanie miejsca na domy. W Los Angeles, gdzie wskaźnik motoryzacji zbliża się do 500, ulice i parkingi zajmują ok. 75 proc. powierzchni śródmieścia i — dodajmy — kłopoty komunikacyjne wcale nie zostały rozwiązane.

A więc w ciągu najbliższych dziesięcioleci, gdy motoryzacja opanuje kraje rozwinięte gospodarczo, masy samochodów nie będą się mogły pomieścić na ulicach miast. W godzinach szczytu, udając się do pracy i wracając do domu, posiadacze aut będą musieli z nich zrezygnować lub korzystać z samochodów tylko dla podjechania pod stację metra, by zostawić tam wóz na wielkim parkingu.

POD ZIEMIĘ

A teraz tramwaje. Ten środek lokomocji rozpoczyna całą rodzinę pojazdów komunikacji zbiorowej, która będzie rozbudowywana i doskonalona. Bowiem pasażer przeciętnie zapełnionego tramwaju, autobusu czy trolejbusu zajmuje 10 razy mniej miejsca na jezdni, niż siedząc za kierownicą swego samochodu.

Ale tramwaje nie są ozdobą tej rodziny, nie można ich uznać za środek lokomocji zbyt wygodny, są także dość powolne. Początkowo tramwaje zostaną umieszczone pod ziemią, tak jak to się już dzieje w niektórych miastach posiadających szczególne kłopoty komunikacyjne. Jednakże tunele podziemne dla tramwajów buduje się z myślą o.. metrze, które jest i szybsze i pojemniejsze. Tak więc tramwaj podziemny można uważać za rozwiązanie przejściowe.

AUTOBUSY ELEKTRYCZNE

Autobusy natomiast utrzymają się w mniejszych miastach i na mniej obciążonych arteriach wielkomiejskich. Uzupełniać będą one sieć metra — oczywiście tam, gdzie będą ku temu odpowiednie warunki.

Być może, zmieni się napęd autobusów: wielu fachowców przewiduje, że będzie to napęd elektryczny zasilany z ogniw paliwowych. Będą to oczywiście pojazdy bardziej komfortowe i o wiele pojemniejsze.

Wielu ekspertów nie widzi przyszłości dla trolejbusów. Koszt inwestycji, jak i eksploatacji trolejbusów jest większy niż autobusów i dlatego niemal we wszystkich krajach widzimy generalny odwrót od trakcji trolejbusowej. Powodują one także spore zaburzenia w ruchu w razie awarii sieci lub przerwy w dostawie prądu. Ale buduje się już trolejbusy, które nie będą tracić energii (zużycie energii o 20 proc. tańsze), a więc będą bardziej ekonomiczne w eksploatacji, w których nie będą psuły się styczniki i które posiadać będą automatyczne urządzenia rozjazdowe. Czy trolejbusy w tym wykonaniu, przy swych znanych dotychczasowych zaletach (komfort jazdy, brak spalin, silnik — w przeciwieństwie do autobusu — po mroźnej nocy natychmiast gotowy do jazdy) wytrzymają warunki komunikacji miast przyszłości?

I wreszcie ruchome chodniki: tu zdania są podzielone — część fachowców uważa, iż taniość tej inwestycji (1 km chodnika ruchomego pochłania zaledwie 1/3 nakładów niezbędnych na budowę 1 km metra), jak też możliwości przewozowe otwierają przed ruchomymi chodnikami wielką karierę. Inni specjaliści są zdania, że owszem, ruchome chodniki będą budowane, ale nie staną się one nigdy podstawowymi środkami transportu.

T. MIECIK

Niedzielny Magazyn „Dziennika Łódzkiego"

PANORAMA

KARIERA NAFTĄ PACHNĄCA

LIST z BASZKIRII

MÓWIĄ TU TAK: „KIEDYŚ BASZKIRA KARMIŁ KOŃ. KOŃ DAWAŁ MIĘSO, NAPÓJ — KUMYS I ODZIEŻ. TERAZ BASZKIRA KARMI NAFTA. ONA DAJE WSZYSTKO".

RZEC MOŻNA BEZ PRZESADY: BASZKIRIA — KRAINA DWU KONTYNENTÓW, NA SZCZYTACH GÓR URALSKICH, CZĘŚCIOWO W AZJI, CZĘŚCIOWO W EUROPIE POŁOŻONA, NA NAFCIE WYROSŁA. OCZYWIŚCIE — BASZKIRIA NOWOCZESNA...

W WIEK XX WKROCZYŁA ONA BOWIEM Z CAŁYM BAGAŻEM HISTORYCZNIE NAWARSTWIONEGO ZACOFANIA. PISAŁ O NIEJ ROSYJSKI LITERAT KRASZENNIKOW: „O KRAJU PRZESĄDÓW, KRAJU KAŁYMU, KRAJU KOBIET NIEWOLNIC, GDZIE CIEMNOTA MA WIĘKSZĄ MOC NIŻ ŻELAZO!" I PYTAŁ RETORYCZNIE: „KIEDY ZAŚWIECI JUTRZENKA, KIEDY?". O KAŁYMIE — CZYLI ZWYCZAJU SKŁADANIA OKUPU ZA ŻONĘ, PAMIĘTAJĄ JUŻ TYLKO NAJSTARSI, MŁODSI NATOMIAST PAMIĘTAJĄ O WSZYSTKIM, CO Z NAFTĄ ZWIĄZANE, SĄ NIĄ ZAFASCYNOWANI, JAK ODKRYWCY ZŁOTA — ZŁOTEM, Z TĄ RÓŻNICĄ, ŻE FASCYNACJĘ RODZI NIE TYLE INTERES INDYWIDUALNY, CO SPOŁECZNY.

„GORĄCZKA NAFTY"

miała tu charakterystyczny przebieg. Walka szła o wielką stawkę. Z rutyną i zacofaniem myślowym walczyli ci, którzy wierzyli, że postęp wymaga ryzyka i uporu. Do walczących należał geolog, akademik Iwan Gubkin, o którym „każdy w Baszkirii wie co to był za wspaniały człowiek". W roku 1929, tj. w trzy lata po odrzuceniu przez „Gosplan" propozycji Gubkina — stworzenia przedsiębiorstwa poszukiwania ropy naftowej między Wołgą a Uralem, przypadkowo natrafiono na ślady pierwszej nafty. W roku 1932 na szybie 702 koło maleńkiej, drewnianej wioski Iszymbajewki trysnęła prawdziwa, wielka uralska nafta. Od tej pory datuje się przemysłowa eksploatacja „czarnego złota" w II Baku — jak zaczęto wówczas Baszkirię nazywać. Do Iszymbajewki ściągały jak na Alaskę tłumy entuzjastów, którzy chcieli szukać nafty. Wyrastały nowe szyby, obok których stawiano wojłokową jurtę — dla całej rodziny poszukiwaczy. Transport nafty odbywał się przy pomocy wielbłądów i koni. Rurociągi, a tym bardziej rurociąg „Drużba", który tu właśnie bierze swój początek, nie śniły się nawet Gubkinowi. Szyb, jurta i wielbłąd — taki obraz - symbol przekazała nam sztuka tego okresu. Nafta bowiem awansowała nie tylko do rangi tematu filmowego czy malarskiego, ale zajęła miejsce w muzeum. Do dziś w ufimskim muzeum stoją oświetlone jarzeniówkami probówki wypełnione pierwszą baszkirską naftą....

*Taki był początek, ale nie koniec uralskiej nafty. Prawdziwa jej kariera — na skalę światową, datuje się od września 1944 roku, kiedy to w pobliżu dzisiejszego miasta Oktiabrskij, na szybie nr 100 dotarto do olbrzymich zapasów nafty dewońskiej, położonej tam, gdzie 300 mln lat temu rozciągało się dewońskie morze. „Wierćcie głębiej, wierćcie uparcie i nieugięcie. Ropa naftowa jest ukryta w dewonie *) i jej zapasy są niewyczerpane" — twierdził Gubkin.*

„Trofimiuk mu wierzył" — wyjaśniają mi przy okazji prezentacji historycznego szybu nr 100 „Babuszka" zwanego, moi przewodnicy. Stoimy na łagodnym wzniesieniu tuż u stóp „Babuszki" i w opowiadaniach baszkirskich fachowców jeszcze raz odżywa pełna napięcia atmosfera tamtych dni z 1944 roku. Geolog Andriej Trofimiuk, obecnie wiceprezydent Sybirskiego Oddziału Akademii Nauk ZSRR w Nowosybirsku, został wezwany do stolicy — Ufy i oczekiwał na... na pewno nie na oklaski. Nie przerwał bowiem wierceń — mimo zakazu. I wtedy właśnie, gdy miała zapaść decyzja w jego sprawie, przyszedł telegram: „nafta jednak jest". Była — i to jaka! Jedna „Babuszka" w ciągu 25 lat dała milion ton czarnego złota. To jest więcej niż dwuletnia produkcja wszystkich szybów naftowych w Polsce. Obecnie szyb ten odpoczywa. Przeszkadzają mu tylko tacy jak ja turyści.

Po tych dwu historycznych odkryciach, nastąpiły i następują dalsze. Zasada „wierćcie głębiej, wierćcie uparcie i nieugięcie" obowiązuje w dalszym ciągu.

Zmieniły się jednak metody poszukiwań, zmieniły się czasy, zmienili się ludzie. Już nie jurta i wielbłąd, a nowoczesny wieżowiec, samochód i helikopter są tym „tłem" dla naftowych szybów. Helikopterem na przykład zawozi się do pracy i przywozi na sobotnio-niedzielny odpoczynek obecnych poszukiwaczy ropy. Baszkiria dzięki ropie naftowej wyrosła na centrum przemysłu chemicznego, a w dziedzinie przeróbki ropy zajmuje w ZSRR pierwsze miejsce. Nafta powołała do życia szereg niezwykle charakterystycznych dla tego kraju miast — na miejsce drewnianej Iszymbajewki — kilkudziesięciotysięczny Iszymbaj, w „szczerym stepie" powstał ponad 100-tysięczny Saławat — miasto ogromnego kombinatu petrochemicznego, podobnie — Oktiabrskij czy Nieftiekamsk.

CO UDERZA W TYCH MIASTACH?

Wszystkie one, mimo pewnych cech odmiennych, są do siebie ogromnie podobne. Wypełniają je nowe kilku- rzadziej — kilkunastopiętrowe domy, które stoją w karnym jak żołnierze, szeregu. By przeciwdziałać monotonii, która od pewnego czasu zaczęła się ich mieszkańcom nie podobać, ozdabia się je freskami, przedziela drzewami, trawnikami itp. W dzień miasta te przypominają nasze Nowe Rokicie bądź Teofilów, w nocy — Płock, który od strony kombinatu petrochemicznego jarzy się jak choinka.

Pewna, typowa zresztą dla wszystkich nowych miast przemysłowych, monotonia, przybiera niekiedy postać „monumentalna". Miasta na nafcie

*) *W dziejach rozwoju ziemi — dewon, jeden z okresów ery paleozoicznej, okazał się faktycznie „naftodajny".*

(Dalszy ciąg na str. 5)

Czarny Anioł

„Panorama DŁ" rozmawia z EWĄ DEMARCZYK

„...Głos tej, którą w kraju nazwano „Czarnym Aniołem" jest cudowny, o nieskończonych możliwościach. Przeżywa ona w sposób intensywny utwory dobrane niezwykle starannie. Jest muzykiem absolutnie wykształconym. Nie gra swoich piosenek — ona je analizuje, wyczuwa i ożywia..."

Tak o Ewie Demarczyk pisała szwajcarska prasa po jej występach w Genewie. Polska artystka wzbudziła ogromny entuzjazm wśród krytyki i publiczności.

Jej kariera artystyczna zaczęła się w 1963 roku, kiedy na I festiwalu w Opolu zdobyła pierwszą nagrodę. Od tego momentu stała się jedną z najznakomitszych piosenkarek Polski. Potem przyszły sukcesy zagraniczne: Paryż, Sztokholm, Moskwa, Düsseldorf, Bruksela, Brasow, Genewa...

— Zagranica porwała nam panią, dawno już nie słyszeliśmy pani w kraju...

— Tak się składa, że mam sporo występów w świecie. Nie znaczy to, że zapomniałam o Polsce. Przygotowuję nowy recital, a to wymaga sporo czasu, którego mi trochę brak. Recital traktuję jako odrębny spektakl i nie chciałabym, by wypadł niestarannie.

— W prasie wyczytaliśmy zapowiedź, że wystąpi pani z recitalem już w czasie festiwalu opolskiego.

— Zanim odpowiem na to pytanie, mała, ale ważna dla mnie dygresja. Otóż zdarza się często, że wyczytuję w prasie, ku memu zdumieniu, zawiadomienie o występach. Okazuje się, że organizatorzy najpierw informują publiczność, a potem dopiero porozumiewają się ze mną. A przecież może się zdarzyć, że nie zawsze mogę wziąć udział w koncercie. Stawianie mnie w sytuacji przymusowej — bowiem publiczność już zawiadomiona — jest delikatnie mówiąc, trochę niewłaściwe.

Jeżeli się gdzieś nie zjawię, widzowie mogą to uznać, nie znając prawdy, za mój kaprys. W prasie podano również, że wychodzę za mąż za Holendra i wyjeżdżam na stałe z Polski, to nieprawda. Ale wracając do Opola. Chętnie wystąpiłabym z recitalem, ale nie wiem czy zdążę, mam już wiele zobowiązań.

— Proszę więc zdradzić nam najbliższe plany?

— W Krakowie kręci się film „Szlagiery wielkich miast", w którym będę śpiewała jedną piosenkę do słów Goethego. Zostałam też powtórnie zaproszona do Szwajcarii, gdzie we wrześniu dam dziesięć recitali i nagram płyty. Potem występy we Włoszech, również z dziesięcioma recitalami.

— Więc jednak zagranica?

— Na razie parę miesięcy w kraju. Wkrótce wystąpię w premierowym spektaklu w Piwnicy pod Baranami. Niedługo też moje piosenki utrwalone będą w telewizyjnym filmie, który zrealizuje reżyser Laskowski.

Rozmawiała:

MARYLA CHUDZYŃSKA

Złote myśli o bibliotekach

„Ta biblioteka, czyniąca zaszczyt ojczyźnie, otwarta jest dla publiczności i podaje młodzieży szczęśliwą przynętę, starcom — źródło przyjemności życia, bezczynnym — widowisko, tym co kochają pracę — odpoczynek, uczniom — obfite zbiory wiadomości, a wszystkim wystawia pamiątkę, która unieśmiertelni założyciela"

(napis na Bibliotece Załuskich w Warszawie)

„Naród bez biblioteki — to twierdza bez broni"

(przysłowie amerykańskie)

„Biblioteka, to przybytek na ścieżaj otwarty, zapraszający każdego w progi: „Wejdź, gościu i stań się przyjacielem"

(JAN WIKTOR: „Kłosy na ściernisku")

TAKA RYBA W WENEZUELI

CHOĆ WENEZUELA POSIADA TRZY I PÓŁ TYSIĄCA KM MORSKIEGO WYBRZEŻA, MORSKICH RYB JADA SIĘ TU STOSUNKOWO NIEWIELE. OWSZEM, „MARISCOS" A WIĘC KREWETKI, LANGUSTY, OSTRYGI — ZNALAZŁY TU PRAWO OBYWATELSTWA PRZEDE WSZYSTKIM NA RESTAURACYJNYM STOLE, JAKO PRZYSTAWKI. RAZ NAWET UDAŁO MI SIĘ ZJEŚĆ ROSÓŁ Z MUSZELEK „CHIPI-CHIPI", DANIE ZAŚ DRUGIE — OŚMIORNICĘ W SOSIE WŁASNYM, ALE WYBÓR RYB ZNACZNIE JEST TU NIŻ W POLSCE SKROMNIEJSZY.

Korespondencja własna z CARACAS

Największą popularnością cieszy się na tym wenezuelskim pozornym bezrybiu „trucha", czyli pstrąg, odławiary w wysokogórskich jeziorach. W sensie ujemnym zyskała też sobie sławę „caribe", czyli krwiożercza pirania. Jej wrogiem nr 1 jest w Wenezueli Polak, pan Milko, który łowi piranie, preparuje, a potem sprzedaje sklepom pamiątkarskim. Przy czym piranie pana Milko spotkać można nie tylko w najmniejszych sklepikach odległego interioru, ale także w polskich szkołach, którym systematycznie wysyła te oryginalne eksponaty.

Jest jednak dziedzina, w której i w Wenezueli ryby odgrywają rolę prawdziwie pierwszoplanową: może się bez nich obyć nawet kolacja wigilijna, ale nie... wędkarstwo. Że jest to sport popularny, wierzy się w to raczej niż dostrzega, pamiętać jednak

trzeba, że Wenezuela jest krajem o powierzchni trzykrotnie większej od Polski, a liczy też trzykrotnie mniej obywateli. Amatorzy rybołówstwa mają więc wielkie możliwości zwłaszcza, że poza wspomnianym już, długim morskim wybrzeżem, sama tylko rzeka Orinoko jest trzykrotnie dłuższa od naszej królowej wód, Wisły, a ma przy tym liczne zalewy i dorzecza stwarzające idealne warunki dla wędkarskiego sportu. Nawet wędkarzowi trudno jest spotkać konkurenta. Z uwagi więc na obfitość wód i ryb — nie ma w Wenezueli sezonu ochronnego, ani też — poza pstrągami, gatunków, których odławiać nie wolno.

Miejscowi wędkarze zrzeszeni są w trzech stowarzyszeniach: Związku Wędkarzy Rzecznych, Związku Wędkarzy Nadbrzeżnych oraz w Związku Wędkarzy Pełnomorskich, a przedstawiciele tego ostatniego stowarzyszenia należą do czołówki światowej. Aby nie było to stwierdzenie gołosłowne — Wenezuelczyk Gildo Bellini pobił w tym roku na Florydzie, w międzynarodowych zawodach, rekord świata, uzyskując tytuł mistrzowski na rok 1970 w rybołówstwie dalekomorskim.

Jakie ryby łowi się na Morzu Karalbskim? Drobiazg, pan Freddy Benarroch mistrz Wenezueli, upolował na wędkę „niebieską szpilkę" — „aguja azul", ważącą ni mniej ni więcej jak tylko 359 kg! Pan Benarroch jest przy tym wyjątkowym przykładem wędkarskiego heroizmu: przez długi dość okres swego życia miał sparaliżowane nogi, a mimo to nie zaniechał uprawiania umiłowanego sportu. Nawet przytwierdzony do specjalnego wózka potrafił pomnożyć swoje konto o nie byle jakie sukcesy.

Dla Polaków, zajmujących się głównie wędkarstwem śródlądowym, może być ciekawa informacja jak odbywają się zawody w wędkarstwie pełnomorskim. Że zwycięstwo zależy od tego, aby jak największą rybę złapać na jak najcieńszą żyłkę — jest to zupełnie oczywiste. Trzeba się więc często porządnie zmęczyć, zanim wyciągnie się na pokład olbrzymie okazy „pezvela", czyli „ryby-żagla", „atun" — tuńczyka, czy też „aguja azul" lub „aguja blanca" — „szpilki niebieskiej" lub „szpilki białej". Łowi się też rekiny, nawet tego najbardziej niebezpiecznego „tiburon martillo" — rekina-młota. Czas zawodów jest ograniczony — rybę trzeba zdobyć w godzinę od jej zahaczenia. Nie zawsze jednak wyciąga się ją na pokład, regulamin pozwala na przyholowanie jej tylko do łódki i dotknięcie ręką, po czym znowu wypuszcza się ją na wolność. Ma to na celu ochronę dużych okazów. Zdarza się też, że wędkarz wciska w skrzele grzbietowe złowionej ryby duraluminiową tabliczkę ze swoim adresem i nazwiskiem a gdy spotka ją z kolei na swej wędkarskiej drodze inny rybołówca, dołącza nową tabliczkę i wysyła kartkę do swego poprzednika: często w ten sposób zawiązują się międzynarodowe więzy przyjaźni.

Wśród wenezuelskich wędkarzy dalekomorskich nie brak przedstawicieli Polonii. Reprezentują ją godnie Lech Adamowicz, ceniony w Caracas architekt oraz jego syn Maciek. Dzięki panu Adamowiczowi nawiązany został kontakt pomiędzy specjalistycznymi miesięcznikami „Caza i Pesca", „Polowanie i Rybołówstwo" w Wenezueli i polskimi „Wiadomościami Wędkarskimi". Nie ma prawie numeru „Caza i Pesca", w którym nie ukazywałyby się informacje o polskim sporcie wędkarskim a nawet przekłady polskich opowiadań o „rybiej" tematyce. Ich autorem jest oczywiście pan Lech Adamowicz, przy czym obok wenezuelskiego znajduje się zawsze polski tytuł opowiadania, a nazwy w tekście mają najczystszą, polską pisownię.

ELŻBIETA DZIKOWSKA

Niewielka, zaledwie półhektarowa polana w głębi dżungli służyła zwykle za miejsce rytualno-obrzędowych tańców przy wszelkich nadarzających się ku temu okazjach — zaślubin, urodzin dziecka, śmierci współplemieńca, czy udanego polowania na grubą zwierzynę. Tym razem, ten plac okolony pierścieniem tropikalnego gąszczu stał się miejscem tragedii czarnoskórej, młodej pary zakochanych. Na wezwanie tamtamów, zwyczajowemu aktowi zemsty miało przyglądać się ponad pół tysiąca osób. „Przewodniczący kompletu sędziowskiego", czarownik, okolicznościowo przystrojony w rytualne, nieco makabrycznie prezentujące się stroje, w maskę i niezbędne rekwizyty władzy nad złym duchem, zdążył już wygłosić oskarżycielską mowę, a zdradzony 50-letni poligamista miał niebawem osobiście wykonać „wyrok" przez rozprucie nożem 20-letnich kochanków, którzy byli przywiązani do słupów.

Pożegnanie POLIGAMII

Autor artykułu przez pewien okres czasu przebywał w Kongo Kinszasa...

Miała to być kara dla „podrywacza", bo jest wysłannikiem n'dokiego (złego ducha), a może i sam nim jest; dla niej, bo z racji jej przyrodzonej niewierności ów n'doki ją uwiódł i umieścił w niej swój „pomiot". Kobieta była już bowiem w zaawansowanej ciąży.

W kilkuminutowej przerwie od zakończenia oskarżenia, a przed wykonaniem wyroku, do akcji wkroczył niespodziewanie patrol policyjny. Tak się bowiem złożyło, że znajdując się samochodem w pobliskiej okolicy jeden z policjantów owego patrolu rozumiał sygnały tamtamów, dzięki czemu ingerencja mogła dojść do skutku. A ten osobliwy sąd miał miejsce niedaleko Kisangani (byłe Stanleyville), stolicy centralnej prowincji byłego Konga - Kinszasa.

Żywe są więc nadal obyczaje afrykańskich sprzeczności plemiennych. Tamtejsze władze centralne zdecydowanie występują przeciw tym wszystkim, którzy kontynuują plemienne obyczaje, od czystego folkloru przechodzą do czynów społecznie szkodliwych i zakazanych przez obowiązujące ustawodawstwo.

Większość spraw prawno-małżeńskich, których istotą jest przyłapanie jednego ze współmałżonków in flagranti, oszustwo matrymonialne i sam rozwód — coraz częściej trafia do sądów cywilnych. Cywilizacja w wydaniu europejskim i w tej dziedzinie wkracza szerokim nurtem w życie tego kraju. Chociaż nadal zwyczajowe prawa plemienne skutecznie konkurują z normami stanowionego prawa cywilnego i karnego.

Zdjęcie — MAREK REGEL

PIENIĄDZE KONTRA POLIGAMIA

Do połowy okresu kolonialnego (lata 1920—30), jedynym powodem do rozwodu w dorzeczu Zaire — a słowo to znane jest tylko w ośrodkach miejskich — była bezpłodność kobiety. Mężczyzna zwalniał ją wówczas od obowiązków towarzyszki życia. Ale w pieleszach rodzinnego plemienia nie było już dla niej miejsca — otaczała ją atmosfera pogardy i wyklęcia. Zdarzało się jednak że kobieta sama odchodziła od męża, gdy współżycie z nim nie układało się po jej myśli. W tym przypadku, zgodnie z tradycyjnymi normami obyczajowymi, powrót do rodzinnej wioski plemiennej nie przysparzał jej żadnego dyshonoru.

Obecnie ma to miejsce coraz częściej, szczególnie w ośrodkach miejskich, gdzie trwałość małżeństwa jako instytucji społecznej już wcześniej uległa rozluźnieniu. Od czasu powstania miast nie sięgało do nich prowincjonalne prawo z buszu. Wobec chronicznego braku kobiet w miastach, przed uzyskaniem niepodległości w 1960 r., dla zdobycia partnerki, mężczyźni stosowali jak pod każdą inną szerokością geograficzną, metodę „podrywki" kobiet zamężnych.

Po L'Independance natomiast, w warunkach silnego i nieznanego nawet w Europie, tempa rozwoju miast, więcej niż proporcjonalnie wzrosła liczebność płci pięknej, co znowu stworzyło odmienne kłopoty. Kobiety z imigracji wiejskiej, bez zawodu i przy stałym braku miejsc do pracy imają się każdej okazji dla zarobkowania, włącznie z płatną miłością po 5 zairów (10 dolarów) za lubieżną noc..

A swoją drogą, płatna konduita ma tam oryginalną historię i o tyle ciekawszą, że mocno zazębiającą się z czasem teraźniejszym — jak wiele tubylczych obyczajów. Najpoważniejszą, niejako historyczną, przyczyną obecnej płatnej profesji tamtejszych „cór Koryntu" była poligamia mężczyzn. Jeszcze 35 lat temu zjawiskiem masowym była poligamia, po ilości żon obliczało się zamożność mężczyzny. Poza tym, w pojęciu Afrykanów ilość posiadanych żon świadczyła zawsze o męskości. Co oczywiście dla podstarzałych poligamistów było raczej szyldem formalno-obyczajowym. Na nabycie i utrzymanie kilkudziesięciu żon mógł sobie pozwolić mężczyzna, któremu najżywotniejsze lata upłynęły na gromadzeniu bogactwa. Kiedy je już posiadł, jak i same żony — przy afrykańskiej, statystycznie krótszej długości życia — wchodził on akurat w wiek obniżającej się wartości biologicznej.

Wielu, bo ok. 900 tysięcy mężczyzn w wieku optymalnym do ożenku, jeszcze w 1954 roku żyło w stanie wolnym, jedynie z braku wolnych kobiet. Wielu innym, na skutek doboru naturalnego zakłóconego poligamią, przypadło ożenić się z kobietami o wiele od nich starszymi.

W tej sytuacji — w latach, gdy znana była już wartość franka belgijskiego — sami poligamiści proponowali małżonkom uprawianie płatnej miłości, dla siebie zastrzegając sporą część dochodu. Innym podsunęła tę myśl obiektywna dla nich niewierność żon... Poligamia więc stawała się dla wielu mężczyzn w Kongo doskonałym interesem.

* * *

W ostatnich latach notuje się natomiast wzrastającą ilość małżeństw monogamicznych, czemu wybitnie sprzyja wzrost kosztów utrzymania przeciętnego obywatela. Już w 1955 roku, w Kinshasa, Kisangani, Lumumbashi, Luluaburgu i w innych większych miastach, było ponad milion małżeństw monogamicznych. Tak więc milion kobiet, na trzy i pół miliona w owym czasie, wiązało osobiste życie z jednym mężczyzną na zasadzie wyłącznego prawa do niego.

Dalszy bieg procesów i obecne przemiany zmierzają konsekwentnie do dalszej stabilizacji związków małżeńskich w dorzeczu Konga i Ubangi. Ale drugim i równoczesnym efektem tych przemian są krańcowo duże rozmiary prostytucji według wzorów typowo zachodnioeuropejskich. Cywilizacja białego człowieka i w tym zakresie wyryła piętno na codziennym życiu państwa słynącego z kobiet pięknych i smukłych jak drzewa okuma.

BRONISŁAW BŁYSKAL

Choroba jak inne

WOKÓŁ TEJ CHOROBY NAGROMADZIŁO SIĘ W CIĄGU LAT WIELE BŁĘDNYCH SĄDÓW I UPRZEDZEŃ, SPOWODOWANYCH BRAKIEM WIADOMOŚCI O JEJ PRZYCZYNACH I PRZEKONAŃ, ŻE JEST NIEULECZALNA.

CO WIEMY O TYM SCHORZENIU?

Wiele czynników może stać się przyczyną choroby. Do najczęstszych należą uszkodzenia tkanki mózgowej. Mogą one być spowodowane urazem czaszki, guzem mózgu, stanem zapalnym, ropniem czy zmianami mózgowymi pochodzenia naczyniowego. Przypisuje się również pewną rolę w etiologii padaczki czynnikom dziedzicznym (np. gdy u bliźniaka jednojajowego rozpoznano padaczkę — istnieje w 60 proc. prawdopodobieństwo, że chore jest również i drugie dziecko). Bardzo często jednak nie udaje się ustalić przyczyny padaczki. I tak np. w pewnych badaniach, które obejmowały 1000 chorych, tylko w 32 proc. przyczyna choroby była znana.

Różne czynniki wpływają na zwiększenie częstotliwości napadów: wyczerpujące choroby, zwłaszcza gorączkowe, ograniczenie aktywności i bezczynność, zmęczenie, brak snu itp.

W ostatnich latach stosuje się coraz częściej chirurgiczne leczenie padaczki. Wskazania do tego zabiegu rozpatrywane są z wielką ostrożnością. Bezwzględnie stosuje się operacje wówczas, gdy stwierdzony zostanie guz mózgu. W innych przypadkach tę metodę leczenia bierze się pod uwagę, gdy możliwości leczenia zachowawczego zostaną wyczerpane.

Zabieg operacyjny można jednak wykonać tylko wtedy, gdy zmiany w mózgu mają charakter ograniczony — i przez usunięcie uszkodzonej okolicy kory mózgowej można uzyskać poprawę w stanie chorego (np. gdy po zranieniu czaszki powstaną zrosty między tkanką mózgową a oponami lub w niektórych przypadkach padaczki, kiedy ognisko umiejscowione jest w płacie skroniowym mózgu).

Trzeba z całym naciskiem podkreślić, że olbrzymia większość chorych na padaczkę to ludzie całkowicie normalni. Pokutujące do dzisiaj przekonanie, że większość chorych na padaczkę jest umysłowo upośledzona — jest zupełnie niesłuszne. Na napady padaczkowe cierpiało wielu wybitnych ludzi, między innymi Sokrates, Dostojewski, Byron, Van Gogh...

Niekiedy padaczka towarzyszy niedorozwojowi umysłowemu, ale ten niedorozwój nie jest wynikiem choroby; zarówno upośledzenie umysłowe, jak i napady padaczkowe są wynikiem silnego uszkodzenia mózgu.

Dzieci chore na padaczkę powinny uczyć się normalnie i jedynie w wyborze zawodu należy uwzględnić możliwość pojawienia się napadów. Prowadzenie przez osoby chore czynnego życia jest równie ważnym czynnikiem leczniczym, jak i przyjmowanie leków.

ANNA CZAŁBOWSKA

Z pamiętnika „rzemieślnika"

Dziś już wycofuję się z interesów, to co zarobiłem przez ostatnie 3 lata wykorzystując w swoisty sposób hasło „frontem do rzemiosła" wystarczy mi do końca życia — dzieci też odpowiednio zabezpieczyłem, a jeżeli tylko dolar się nie zdewaluuje, to wystarczy i dla wnuków. Trzy lata temu postanowiłem zostać „pawiloniarzem", interesowały mnie trzy branże: krawiectwo, szewstwo i kaletnictwo. Jako inżynier rolnik z wykształcenia, oczywiście nie miałem żadnych szans na „uprawnienia", musiałem znaleźć fachowców.

NA PRYWATNE ŻYCIE zupełnie nie mam czasu

Pan Wojtek — krojczy w „Astrze", gdzie szyłem sobie zimą garnitur, gdy mu zaproponowałem zmianę sektora z uspołecznionego na prywatny, zgodził się od razu. Pytam ile pan w tej „Astrze" zarabia, a on na to, że około 10.000 złotych, bo każdy klient jest chory jak mu nie da 100 złotych, uważa, że będzie miał sknocony garnitur. Uśmieliśmy się z tych klientów i obiecałem Wojtkowi 20.000 złotych miesięcznie za firmowanie interesu, znalazłem też starego szewca emeryta ze Spółdzielni „Prawidło" do firmowania pawilonu szewskiego i kaletnika, żeby już był komplet, a następnie zarządziłem odprawę. Panowie — powiadam — w myśl prawa przemysłowego, które dzięki Bogu obowiązuje, nie można odmówić uprawnień osobie, która posiada tytuł prawny do lokalu i kwalifikacje. Lokal to moja sprawa, kwalifikacje macie — możemy zaczynać.

Pan Wojtek poprosił o głos i powiadał: „szefie" w śródmieściu jest 207 prywatnych zakładów krawieckich, a na samej Chmielnej 45. Emeryt zaczął wydziwiać, że szewców jest 90. Odebrałem im głos i powiadam: „Wynajałem was do firmowania, a nie do filozofowania, macie siedzieć i słuchać, myśleć za was będą inni mądrzejsi".

„W socjaliźmie nie ma wolnej konkurencji i moglibyśmy się bać 207 krawców, gdyby to był kapitalizm wraz ze swymi ślepymi prawami, na szczęście mamy to już poza sobą i o zbyt niech was głowa nie boli". Po uspokojeniu firmantów ciągnąłem swój wykład dalej. „Mamy dziś panowie zmiany w stanie prawnym rzemiosła, ubezpieczenia społeczne, rozszerzenie wykazu rzemiosł zwolnionych od obowiązku uzyskiwania zezwoleń na prowadzenie działalności gospodarczej, obniżenie opłat za takie zezwolenia, uproszczenia w systemie ustalania cen, ryczałty, obniżenie stawek podatku obrotowego i progresji podatku dochodowego, słowem żyć nie umierać. Zobaczycie, jakie będziemy mieli wyniki".

Przerwałem odprawę, bo przyszedł elektryk i muszę mu powiedzieć jak podświetlić fontannę w basenie (drań odmówił mi firmowania pawilonu usług elektrotechnicznych, mówiąc, że to ma krótkie nogi i państwo zniszczy nas podatkami). Nawet nie starałem się go przekonać, że nie ma racji, jak nie chce to nie, ale swoją drogą jaki to głupi człowiek, przecież zaległości podatkowe sektora nieuspołecznionego na rzecz choćby takiego Wydziału Finansowego Prez. DRN Warszawa-Śródmieście wyniosły już ponad 50.000.000 złotych, a zaledwie w 20 proc. są prawomocne i co — „nic się nie dzieje", pawiloniarze zalegają po kilka lat i prosperują znakomicie, ale co taki głupi elektryk wie, on wierzy wrogiej propagandzie i tyle. Między nami mówiąc, taka ilość nieprawomocnych przez szereg miesięcy decyzji podatkowych powstaje stąd, że każdy się odwołuje, a oni nie nadążają załatwić takiej masy spraw, ciekawe, że nikt nie wpadnie na pomysł, żeby obciążyć odwołujących się opłatami wpisowymi, które by przepadły w wypadku przegranej sprawy. Nie rozumiem też polityki rozkładania zaległości na wieloletnie spłaty, ale to już nie moja sprawa, nie pracuję w wydziale finansowym i nie będę nikogo uczył.

Po uzyskaniu dla swoich podopiecznych zezwoleń, przystąpiłem do organizacji „zaplecza" pierwszego pawilonu, a więc krawiectwo usługowe i konfekcyjne. Z tego szyldu że u mnie są usługi, to chce mi się śmiać. W pawilonach to usługi może świadczyć fryzjer, a nie krawiec, ale nich już będzie, wziąłem do szycia jesionkę szwagra, kazałem zafastrygować i niech wsi, jak przyszedł klient, żeby mu coś uszyć to krawiec wyznaczył taki termin, że facet uciekał, gdzie pieprz rośnie. Cały pawilon nastawiłem na produkcję. A teraz plan organizacji. Po pierwsze zatrudniłem chałupniczo 20 krawców z miejscowości podwarszawskich, szyli płaszcze ortalionowe po 100 zł za sztukę i bardzo byli zadowoleni. Pan Józio, który ma „Volkswagena" raz w tygodniu zwoził całą produkcję do jednego dozorcy na Zielnej, dwa kroki od mojego pawilonu, tam miałem magazyn. Na zapleczu pawilonu posadziłem jednego krawczyka i postawiłem maszynę — ciotka miała akurat taką jedną zepsutą singerowską „główkę" — w sam raz. Na wystawie powiesiłem 4 płaszcze. Jak jeden poszedł to od razu donoszono z Zielnej i wszystko było w porządku.

Pan Wojtek skarżył się do inspektora wydziału finansowego na naszego krawca, że bardzo powoli szyje i nad jednym płaszczem siedzi cały dzień, inspektor obiecał załatwić obniżenie ryczałtu, a myśmy mieli zabawę, widząc jak nam współczuje. Swoją drogą te ortalionowe płaszcze to był interes, w sklepie GS w Wilanowie kupowałem jedwabną podszewkę po 40 złotych za metr, oczywiście drugi gatunek, materiał woziłem do takiej jednej farbiarni na ul. Syreny, brali po 5 zł od metra za barwienie, następnie pan D. pod Warszawą impregnował jedwab, płaciłem 25 zł od metra i ortalion był gotowy. Płaszcze sprzedawałem po 900 złotych i można sobie obliczyć jaki był zysk: 2,5 metra ortalionu to: 100 złotych jedwab, 12 zł, barwienie i 62 zł impregnacja, za szycie 100 zł, płaszcz kosztował mnie więc około 300 złotych z transportem loco dozorca, zysk na sztuce 600 zł, a płaszcze szły jak woda i krawcy nie mogli nadążyć. Ortaliony to oczywiście mała cząstka działalności mojego „krawiectwa".

* * *

Kolega syna, Franek, który studiuje matematykę, pomagał mi zawsze w remanentach. Rzecz wcale nie jest taka prosta, przychodzą z wydziału finansowego, zamykam pawilon i dyktuję im do arkuszy oczywiście zupełnie inne ceny niż te, za które towar sprzedaję po 4.000 zł, a do remanentu dyktuję 2.200 złotych. Franek na suwaku wszystko oblicza, a inspektorzy piszą. Kiedyś jeden taki bardziej wścibski zaczął mi sprawdzać rachunki. Muszę się zwierzyć, że na rachunki to ja jestem spec, pochlebiam sobie że wymyśliłem metodę na „komis" stosowaną później przez prawie wszystkie zaprzyjaźnione pawilony. Metoda jest następująca. Kupuję na przykład surowiec po 300 złotych za metr bez rachunku w dużych ilościach, w pawilonie muszę mieć rachunek i to taki, żeby z niego wynikało, że płaciłem po 900 zł za metr tego surowca — co robię: po sąsiedzku mieszkają dwie zaprzyjaźnione emerytki, które mają rodzinę za granicą, rodzina przysyła im stare ciuchy, ale to nie ma znaczenia. Otóż daję emerytce po 10 metrów surowca i każę jej wstawić do komisu po 900 zł metr. Jak pierwszy raz emerytka poszła, to ekspedientka tylko ją wyśmiała „kto pani zapłaci po 900 złotych, jeżeli to nawet połowy tej ceny nie jest warte"? Ja akurat stałem przed ladą i tylko mrugnąłem do pani Zosi z komisu, żeby towar przyjęła. Od razu materiał kupiłem i dostałem paragon, 900 złotych za metr, tak, jak chciałem. Niech ktoś powie, że złą wymyśliłem metodę. Emerytka chodziła z krótkimi seriami towaru do komisu co miesiąc, a ja tylko zbierałem paragony. Oczywiście, jeżeli metr materiału kosztuje 900 zł to 1 płaszcz musi kosztować 4.000 zł. Kalkulacja jest prosta i bezbłędna.

* * *

Całe szczęście, że władze myślą sobie, że rzemieślnik to człowiek prymitywny, nie umie prowadzić dokumentacji, liczyć i dlatego zwalnia się go od roboty papierkowej. W rzeczywistości proszę oto przykład: znałem takiego pana W. z pawilonu 82, zatrudniał 24 chałupników, jak milicja zrobiła u niego rewizję, to okazało się, że miał on rocznie obroty od 1966 do 1969 roku po 3.500.000 złotych, a wykazywał do „wspólnika" zaledwie 500.000 złotych. Skąd wiedzieli, że 3,5 miliona — proste, wszystko sobie w domu zapisywał, miał prywatne księgi handlowe, żeby się nie zgubić w powodzi kombinacji, samej gotówki w domu miał 350.000 złotych, a zapisywał każdy wydatek ile dziecku dał na czekoladę, cioci na imieniny, nawet rozmowy z budki telefonicznej po 0.50 zł notował, nie mówiąc już o wydatku na księdza, który chodził po kolędzie i mówi się, że rzemieślnicy nie umieją liczyć i prowadzić dokumentacji.

W prywatnych warsztatach trzeba liczyć, inaczej by człowiek zginął. Np. taki pan K. z Targowej ma pełota, kupę pieniędzy i tylko biega, szukając chałupników, każdego piątku rezyduje w kasie i wypłaca swym ludziom tygodniówki, taki musi mieć całą księgowość, bo by się pogubił w powodzi firmantów, producentów i akwizytorów, którzy jeżdżą po całej Polsce na jarmarki z towarem.

Wracam jednak do moich pawilonów. Otóż najwięcej kłopotów mam z kaletnictwem, ciągle ktoś przychodzi i chce reperować torby, teczkę, nawet psią obrożę, a już najbardziej zdenerwował mnie jeden, który chciał sobie uszyć z zamszu futerał na zapalniczkę, najpierw spróbowałem łagodnej perswazji, że noszenie zapalniczki w futerale jest niewygodne, klient nic tylko się upiera, pytam ile ma być tych futerałów — 10.000 sztuk, 20.000 sztuk tylko mogę zrobić, ale żeby jeden futerał szyć i to w samym centrum miasta, to chyba nieporozumienie, przed wojną to nikt by panu nie uszył futerału na Marszałkowskiej, musiałbyś pan jechać z takim zamówieniem na Targówek. Klient się uparł, że niby na szyldzie napisano „usługi" i on się tego trzyma. Wyjaśniłem — napisano „usługi" to fakt, ale nie napisano jakie, o futerałach na zapalniczki nie ma mowy, a jeżeli wykonam usługę jakiej nie ma w karcie rejestracyjnej to odbiorą mi koncesję, powiedziałem klientowi, że mogą mu uszyć teczkę, ewentualnie tornister, ale nic więcej, nie będę dla niego ryzykował koncesji. Dopiero tą argumentacją udało mi się go pozbyć.

Pisząc to wszystko chciałbym tylko wykazać jakie trudne mam życie, wprawdzie na urlopy jeżdżę za granicę i to własnym samochodem, dewiz mam pod dostatkiem, wszystkie aleje ogródka mojej willi podbetonowane żeby dolary nie zamokły. Lecznictwo mam dobre, chodzę tylko do profesorów, płacąc 500 zł za wizytę, ale mnie na to stać, mam willę, ogród, nawet ostatnio kupiłem kucyka dla wnuczki na urodziny, żeby się dziecko bawiło, to wszystko jednak nie jest współmierne do mej pracy, proszę sobie tylko wyobrazić ile ja mam na głowie.

Towar muszę kupić w sklepach uspołecznionych spod lady, jest to w pewnym sensie ryzyko, produkcję muszę zorganizować nielegalnie, a i to nie jest łatwe, podobnie dostawę, z wydziałem finansowym nieustanne kombinacje, jak by nie było ryzyko, ludzie okradają mnie na prawo i na lewo, każdy chce pieniędzy, a nie mogę się od tych „potrzebujących" opędzić. Na prywatne życie zupełnie nie mam czasu, nawet w ruletę zagrać mogę najwyżej raz w tygodniu. Mam dwie przyjaciółki studentki, obie strasznie wymagające, żona i dzieci też ciągle coś kupują, bo wiedzą, że ojciec zarabia. Dość, idę na odpoczynek, niech inni zarabiają, a swoją drogą z pozycji „emeryta" mogę powiedzieć, że za dużo tego zielonego światła dla „rzemiosła", czas już zacząć ekonomicznie liczyć. (PiŻ)

ANDRZEJ DOBRZYŃSKI

Od pszenicy do parafiny

OSTATNIO UKAZAŁY SIĘ DOKŁADNE STATYSTYKI ŚWIATOWEJ PRODUKCJI ROLNICZEJ W OSTATNICH 3 LATACH (1967—1969 WŁĄCZNIE), PRZYRÓWNANE NASTĘPNIE DO ŚREDNIEJ Z PIĘCIU LAT POPRZEDNICH (1960—1964).

Wynika z nich, że zbiory wszelkiego rodzaju zbóż: pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, kukurydzy, ryżu, prosa i sorgo — przekroczyły w ub. roku poziom 1 mld ton i były o 185 mln ton, czyli o 22 proc. wyższe od

EPOKA

średniej lat 1960—1964. Tymczasem ludność świata zwiększyła się np. od 1963 roku tylko o 12 proc. Cukru wyprodukował świat w 1969 roku ogółem ponad 81 mln ton, co oznacza 30-procentowy wzrost w porównaniu ze średnią lat 1960—1964. Na czołowych miejscach w tabeli kultur i produktów najbardziej „rozwojowych" znalazły się też owoce cytrusowe, soja, ziarna słonecznika, olej palmowy, mięso, jaja i herbata. W średnim stopniu wzrosła w tym czasie produkcja mleka, natomiast poniżej wskaźnika przyrostu ludności ukształtował się rozwój produkcji takich artykułów, jak inne, poza cytrusowymi, owoce (głównie jabłka i grusze), ziemniaki, tłuszcze zwierzęce, wełna i bawełna.

W dalszym ciągu jednak znaczna część świata głoduje, mimo dotychczasowego wzrostu produkcji żywności. Aby ten problem przestał dręczyć ludzkość, należałoby, zdaniem ekspertów FAO, zwiększyć tę produkcję co najmniej o 60 proc.

Jeśli chodzi o światowe rezerwy białkowe — mod-

sytości?

na swego czasu sprawa szerszego wykorzystania do celów spożywczych wodorostów morskich i obszarów o cieplejszym klimacie tkwiła niejako w zawieszeniu, ponieważ natrafiono na trudności technologicznej natury, hamujące rozwój taniej produkcji białka z tych roślin. Większe nadzieje uczeni wiążą obecnie z drożdżami paszowymi wytwarzanymi na bazie petrochemii (parafina), z nowymi gatunkami kukurydzy zawierającymi o 50 proc. więcej białka niż gatunki dotychczas uprawiane, z nasionami bawełny, liśćmi manioku, a także krwią zwierząt hodowlanych, z której można zrobić produkt z wyglądu i ze smaku bardzo podobny do mleka w proszku.

Jest więc nadzieja, że sytuacja żywnościowa świata ulegać będzie systematycznej poprawie.

ST. CZAPLINSKI

Kariera naftą pachnąca

List z Baszkirii

(Dokończenie ze str. 3)

wyrosłe prześcigają się nawzajem w tym, by mieć więcej większych i piękniejszych domów, a właściwie pałaców kultury, kin, kinoteatrów, budynków szkolnych, szpitali itp. Te pałace kultury wyrastają za pieniądze fabryk i kombinatów naftowych, które z kolei dążą do tego, by ich pałac był piękniejszy niż innego przedsiębiorstwa. Ktoś taki jak ja, wychowany w szacunku, by nie powiedzieć, atmosferze skąpstwa, wobec każdego grosza przeznaczonego na obiekty socjalno-kulturalne, tym co tu widzi, jest zaszokowany absolutnie i dokumentnie. Widziałam bowiem pałace kosztujące 1,5 mln i więcej rubli, z dziesiątkami sal na różne cele przeznaczonymi, z kilkoma salami kinowymi, z marmurowymi schodami i kolumnami, z freskami o ludowych motywach baszkirskich, których nie powstydziłoby się porządne muzeum. Widziałam także mnóstwo szpitali, sanatoriów i przychodni lekarskich, którymi to obiektami jest „obrośnięte" dosłownie każde z tych miast.

ROZMACH I ZAKRES TEGO TYPU BUDOWNICTWA PRZEWYŻSZA TEMPO BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO I W WIĘKSZYM STOPNIU „PASUJE" LUDZIOM, A NIEKIEDY NAWET WYPRZEDZA AKTUALNE POTRZEBY SPOŁECZEŃSTWA, NIŻ TAMTO. — Pałac jest dla wszystkich, a mieszkanie tylko dla jednej rodziny — tłumacza ten fakt moi rozmówcy. A poza tym — dodaja — jak zakład nie ma dobrego domu kultury czy kina, zwiększa się fluktuacja. Faktycznie — według badań ufimskich socjologów — o 8,5 proc. Obok rywalizacji w zaspokajaniu potrzeb zdrowotnych i potrzeb wyższego „duchowego" rzędu uderza w tych miastach — nowicjuszach, nieprawdopodobnie jak na nasze łódzkie stosunki szeroka gama innego typu usług dostępnych pracownikom znajdujących się tu zakładów. Przodują tu oczywiście kombinaty takie jak Sławacki Kombinat Petrochemiczny czy Nowoufimski Zakład Przeróbki Nafty. Dla wygody pracowników prowadzą one własne bazy wypoczynkowe, gdzie można wynająć np. cały sprzęt rybacki włącznie z wędką i łódką, cieplarnie, które dostarczają przez cały rok warzywa i nowalijki takie jak np. pomidory, własne gospodarstwa rolne, gdzie hoduje się trzodę chlewną, po to, by mięso, z którym są kłopoty w sklepach, zawsze było w stołówce. Mają także np. własne baseny pływackie, korty tenisowe, hotele dla gości — wyposażone najczęściej na „wysoki połysk", własny tramwaj i... parostatek. Wszystko to powiększa i tak wyższe niż u innych zarobki „naftciarzy" Jeśli płaca najniższa wynosi 60 rubli, płaca w przemyśle lekkim 89—100, metalowym — 120, to w przemyśle naftowym zarabia się — 135—200, a w pewnych zawodach 250 rubli plus 40—60 proc. premii. Nic więc dziwnego, że w Sławackim Kombinacie pracuje 1000 posiadaczy prywatnych samochodów i co najmniej trzy razy tyle posiadaczy potencjalnych, tzw. „oczekujących". Na przydział.

CO UDERZA W LUDZIACH?

W ludziach z naftą związanych, na przestrzeni tych trzydziestu paru lat, zaszły kolosalne zmiany — zewnętrzne i wewnętrzne. Gdyby dziś sfilmować tłum „naftciarzy", którzy w 70—80 proc. są byłymi kołchoźnikami, wyglądem odbiegaliby znacznie od tamtych. „Sielskij" ty czy „gorodskij"? — „ze wsi czy z miasta" — pytają się nawzajem Baszkirzy, nie zawsze mogąc już dziś odróżnić kto jest kto i kto jest skąd. Bardziej symptomatyczne od zewnętrznych są jednak zmiany wewnętrzne. Dla przebiegu procesu technologicznego i jakości produkcji nieważne jest kto, w co i jak się ubiera, ale co kto umie. A właśnie pęd do wiedzy jest tym, co najbardziej uderza wśród „naftciarzy". Nie tyle wydobycie, co przeróbka nafty wymaga wiedzy i kwalifikacji. Baszkiria jest pierwsza w całym ZSRR pod tym względem i nie bez „ale". W Sławackim Kombinacie 80 proc. załogi ma średnie bądź wyższe wykształcenie. Bez oderwania od pracy uczy się 500 osób w instytutach i ok. 500 w technikach i szkołach zawodowych. Co czwarty pracownik Nowoufimskiego Zakładu Przeróbki Nafty ma wykształcenie powyżej podstawowego. Zaczyna się zarysowywać sygnalizowane przez socjologów zjawisko przewyższającego aktualne potrzeby produkcji wykształcenia załóg tych zakładów. Baszkiria z punktu widzenia wiedzy o nafcie jest kuźnią kadr krajowych a i zagranicznych także.

Rzuca się w oczy pewne podobieństwo. Dla nas też w pewnym okresie nafta była szansą kariery. W Bobrówce koło Jasła i Krosna znajduje się kolebka światowego przemysłu naftowego. I tu podobnie jak w Iszymbaju borykano się z prymitywnym transportem, który składał się z wozów konnych i drewnianych beczek. I podobnie jak do fachowców z Ufy czy Sławatu, do Łukasiewicza przyjeżdżali po naukę naftowcy z różnych stron świata — nawet przedstawiciele Rockefellera. A różnica tkwi w tym, że im — naszym przyjaciołom z Baszkirii się powiodło, a nam — z różnych względów, nie.

IRENA DRYLL

W Paryżu w samej paszczy lwa

Wahając się pomiędzy mini i maxi, paryżanki zastanawiają się i... nie kupują niczego. Jeden z twórców mody Pierre Cardin powiedział wprawdzie, że „kobieta po raz pierwszy może się ubierać jak chce", ale ta wolność — zdaniem francuskiego tygodnika „l'Express" stała się przyczyną niemałego zamieszania na rynku konfekcyjnym. Według przewidywań obroty miały w tej dziedzinie wzrosnąć w czasie pierwszego kwartału o 3 proc. w porównaniu do 1969 r. Spadły natomiast o 3 proc. Handel detaliczny jest jednomyślny: przyczyna leży w niezdecydowaniu klientek.

MAXI „NIE BIERZE"

Płaszcze maxi chwyciły jesienią i zimą. Sprzedano tyle, ile przewidywano. Maxi nie „bierze" natomiast wiosna. Kupowane są tylko niektóre artykuły młodzieżowe i płaszcze nieprzemakalne, mimo że część młodzieży pozostaje wierna mini. Nikt natomiast nie chce kupować sukien maxi. Sprzedano zaledwie 5 proc. z przygotowanych długich spódnic. Paryżanki nie zamierzają wydawać pieniędzy na modę, która ich postarza, a która może się okazać nietrwała.

Wielkim twórcom mody przeciwstawiał się sam handel detaliczny, który zresztą nie pomylił się co do gustów klienteli. Dwie przeprowadzone ankiety na temat mini i maxi wykazały, że 82 proc. Francuzek chce latem nosić krótkie sukienki. Te ich decyzje poparło 84 proc. zapytanych mężczyzn. Zamierzają nosić przede wszystkim to, co już w swych szafach posiadają. Nie będą więc kupowały. Wahania te obejmują i inne artykuły. Dobrze idą tylko damskie garnitury tzw. spodniumy.

Autorka artykułu cytowanego na wstępie wyraża niepokój przedstawicieli przemysłu konfekcyjnego, który poniesie niewątpliwie w związku z brakiem zdecydowanej mody — straty. Jeden z nich oświadczył: „zwiększyłem swoje obroty w 1969 r. o 24 proc. jeśli osiągnę wzrost o 7 proc. w 1970, będę bardzo zadowolony. W tej chwili do szczęścia brak mi wiele, bo kobiety ubierają się aktualnie w byle co i trudno nam określić tendencje...".

JAKI Z TEGO DLA NAS — ŁODZIANEK WNIOSEK? — CHYBA TYLKO JEDEN — NIE BĄDŹMY BARDZIEJ PARYSKIE NIŻ SAME PARYŻANKI...

Oprac. A. P.

Grzybice w natarciu

Grzybice skóry. A jednak okazuje się, kojarzy się na ogół z chorobą że grzyby atakują człowieka także w inny sposób, pasożytując w jego narządach wewnętrznych. Rozmawiamy na ten temat z doc. A. Kurnatowską z Katedry Biologii i Parazytologii Lekarskiej w Łodzi.

— JAKIE CZĘŚCI NASZEGO USTROJU SĄ NAJCZĘŚCIEJ ATAKOWANE PRZEZ GRZYBY?

— Podczas badań w łódzkich zakładach pracy stwierdza się u kobiet bardzo częste występowanie grzybów w narządach rodnych. Niepokojący jest zwłaszcza fakt, że z roku na rok obserwuje się wzrost tych zarażeń w postępie geometrycznym. Grzyby wykrywa się także coraz częściej u chorych na gruźlicę. Zmienione chorobowo oskrzela lub płuca stają się nierzadko siedliskiem na przykład kropidlaków. Grzybice kropidlakowe mogą dotyczyć także przewodu słuchowego, zewnętrznego, gałki ocznej, gardła lub paznokci. Grzyby drożdżopodobne zaś, z innej grupy systematycznej niż kropidlaki, mogą wywoływać grzybice niemal wszystkich narządów. W przypadku uogólnienia tej inwazji powstają ogniska w wątrobie, śledzionie, sercu, układzie nerwowym itd.

— DAWNIEJ NIE SŁYSZAŁO SIĘ O TAKICH CHOROBACH, CZY PO PROSTU NIE ROZPOZNAWANO ICH?

— Rozpoznanie opiera się — podobnie jak 50 lat temu — przede wszystkim na badaniu mikologicznym (preparaty oraz posiewy na specjalnych podłożach). Do niewątpliwego wzrostu grzybic narządowych w ostatnich latach przyczyniła się powszechność stosowania antybiotyków przeciwbakteryjnych. Antybiotyki niszcząc florę bakteryjną w ustroju człowieka, a jednocześnie osłabiając zdolność wytwarzania przeciwciał, sprzyjają rozwojowi grzybów. Grzyby często bytują u ludzi zupełnie zdrowych, na przykład w jamie ustnej, przewodzie pokarmowym i innych miejscach ustroju, nie wywołując objawów chorobowych. Na skutek jednak podania antybiotyków lub zachwiania z innych przyczyn równowagi biologicznej w układzie żywiciel — pasożyt, grzyby mogą stać się bardzo groźne.

— CZY GRZYBICE IDĄ W PARZE Z INNYMI CHOROBAMI?

— Często występują one w cukrzycy, w chorobach nowotworowych lub układu krwiotwórczego, a także we wspomnianej gruźlicy. Różnicowanie gruźlicy i grzybicy bywa trudne, gdyż zmiany w oskrzelach i w płucach spostrzegane w badaniu rentgenowskim są podobne. Nie jest również wyjaśniona dostatecznie rola grzybów w chorobach dróg oddechowych u włókniarzy.

— JAK Z TEGO WYNIKA, Z GRZYBICAMI MOGĄ SPOTKAĆ SIĘ LEKARZE RÓŻNYCH SPECJALNOŚCI?

— Oczywiście. Dlatego potrzebne jest współdziałanie lekarzy różnych specjalności ze względu na wieloogniskowość zarażenia. Może zdarzyć się też, że noworodek przychodzi na świat już zarażony grzybami z pochwy matki. Popularnie występujące w jamie ustnej dziecka tzw. pleśniawki, spowodowane są właśnie przez grzyby.

— CZY DUŻO JEST GATUNKÓW GRZYBÓW WYWOŁUJĄCYCH CHOROBY I JAK DALECE SĄ ONE NIEBEZPIECZNE?

— Jest ich około 150 gatunków, z tym, że około 20 — spotyka się często. Trzeba zaznaczyć jednak, że porządkowanie spisu trwa, gdyż wiele grzybów występujących zarówno w ustroju człowieka i w jego środowisku zewnętrznym, u zwierząt i roślin, opisanych zostało przez kilku badaczy, przy czym te same gatunki otrzymywały różne nazwy, np. najczęściej spotykany u człowieka grzyb *Candida albicans* posiada około 100 synonimów. Zarażenia grzybami mogą być bezobjawowe, przebiegać ostro lub przewlekle, w niektórych przypadkach mogą zakończyć się śmiercią.

— JAK UCHRONIĆ SIĘ OD GRZYBIC?

— Obowiązują ogólne zasady higieny. Konieczne jest częste mycie rąk. W domu należy przestrzegać używania własnych przyborów toaletowych. Bardzo niebezpieczne jest zwłaszcza stosowanie antybiotyków bez zasięgnięcia porady lekarza. Zdarza się, że matki same podają dzieciom oxyteracynę, co może w efekcie prowadzić do grzybicy przewodu pokarmowego, trudnej nieraz do wyleczenia i ciągnącej się latami. Zarazić się grzybami jest bardzo łatwo, chociaż ich obecność w ustroju człowieka nie jest równoznaczna z rozwinięciem się grzybicy. Zdrowy, silny ustrój potrafi sam walczyć z grzybami.

— A JEŚLI ULEGNIE, JAKIE SĄ FORMY WALKI Z AGRESOREM?

— Walka z grzybami jest trudna i trzeba stwierdzić, że nie mająca jeszcze zbyt wielkiego arsenału celnych leków. Podstawowym lekiem jest antybiotyk przeciwgrzybiczy — nystatyna, działająca w wielu przypadkach niezawodnie. Wśród innych starych leków znajdują się preparaty jodowe i niektóre barwniki. Pleśniawki u dzieci zwalcza się skutecznie prostą mieszanką boraksu z gliceryną. Niektóre leki stosuje się wyłącznie w warunkach szpitalnych gdyż nie są one obojętne dla ustroju człowieka i wymagają stałej obserwacji pacjenta. Właściwie prowadzona kuracja może doprowadzić do całkowitego wyleczenia, niekiedy jednak leczenie jest długotrwałe.

Rozmawiała: WACŁAWA KASPRZAK

Parada Gwiazd

Andrzej Jóźwiak

JUŻ DZISIAJ O GODZ. 16.30 i 20 W SALI FILHARMONII ŁÓDZKIEJ USŁYSZYMY I OBEJRZYMY NAJLEPSZE AMATORSKIE GRUPY BEATOWE ŁODZI I ZIEMI ŁÓDZKIEJ, FINALISTÓW IV FESTIWALU MŁODZIEŻOWEJ MUZYKI RYTMICZNEJ. PIERWSZY KONCERT JEST JESZCZE OCENIANY PRZEZ JURY, NATOMIAST NA GALOWYM KONCERCIE LAUREATÓW O GODZ. 20 NASTĄPI OGŁOSZENIE WERDYKTU JURY ORAZ ODBĘDĄ SIĘ WYSTĘPY ZDOBYWCÓW GŁÓWNYCH NAGRÓD FESTIWALU. BILETY NA OBIE IMPREZY MOŻNA JESZCZE NABYĆ W KASIE FILHARMONII PRZY UL. NARUTOWICZA 20 OD GODZ. 12.

JAZZ W FINLANDII

Jednym z najpopularniejszych i najciekawszych fińskich zespołów jazzowych jest RETUPERA BAND. Zespół ten miałem okazję oglądać na ubiegłorocznym International Jazz Festiwal JJ-69. Finowie uprawiają szczególny rodzaj jazzu tradycyjnego na zywany „happy jazz" — „jazz szczęśliwy", ale RWBK (bo takim skrótem posługuje się na codzień ta grupa) dodaje jeszcze określenie „crazy" — „zwariowany". Rzeczywiście, taką jest muzyka zespołu: wesoła, beztroska, pełna zabawnych gagów i pomysłów muzycznych lecz zarazem na wysokim poziomie technicznym, zawierająca interesujące rozwiązania harmoniczne, śmiałe improwizacje, idealne zgranie. Charakter muzyki Retuperą Band zbliża tę grupę do sławnych „The Temperance Seven" Firehouse Five oraz do naszego krajowego zespołu Asocjacji Jazzowej Hagaw. Przy czym mnie osobiście bardziej odpowiada konwencja wykonawcza polskiego zespołu.

THE BAND.

Grupa THE BAND uważana jest obecnie przez fachowców za jeden z najlepszych zespołów świata. Jest ona typowym przedstawicielem tzw. „country rocka" tzn. muzyki powstałej ze skrzyżowania rock'nrolla i amerykańskiej muzyki folk (inni znani wykonawcy tego stylu to Creedence Clearwater Revival i Crosby Stills and Nash). Zespół istnieje już przeszło 10 lat, co jest swego rodzaju rekordem. Początkowo pod nazwą The Hawks akompaniowali kanadyjskiemu królowi rocka Ronnie Hawkinsowi, a od 1965 grają stale z Bobem Dylanem. W 1968 roku The Band nagrywają album pt. „Music From Big Pink", rok później drugi zatytułowany „The Band". Ta druga płyta sprzedana zostaje w nakładzie ponad miliona egzemplarzy przynosząc zespołowi nagrodę „Golden Record" i miano najlepszej płyty beatowej roku 1969. Jeden z najpopularniejszych utworów tej grupy „The Weight" wykonują u nas Niebiesko-Czarni.

KREW, POT I ŁZY.

✱ „Dla tych, którzy tego oczekiwali — płyta stanie się przeżyciem, jest to muzyka zaślubin rocka i jazzu" Taki napis znajduje się w części opisowej drugiego albumu amerykańskiego zespołu Blood, Sweet and Tears i jednocześnie tak zaczyna się ciekawy artykuł M. Garzteckiego zamieszczony w najnowszym n-rze „Jazzu". Warto przeczytać. Autor tego artykułu znajduje się w składzie jury, które oceniać będzie w dniu dzisiejszym uczestników finału.

✱ Jeszcze w tym roku ukaże się informator muzyczny „RYTM" wydany nakładem Stowarzyszenia Współczesnej Muzyki Rytmicznej pn. Łódzki Klub Jazzowy. Redakcja informatora zapewniła już sobie współpracę wybitnych krajowych publicystów muzycznych.

N/z: Asocjacja HAGAW

HOROSKOP

WODNIK, 21. I. — 19. II. Jedno wydarzenie gonić będzie drugie: bardzo przyjemny środek tygodnia, pełna emocji sobota i wreszcie — to, o co Ci chodziło! — prawdziwa „bomba" w niedzielę.

RYBY, 20. II. — 20. III. Pewne projekty ulegną nieoczekiwanej zmianie. Z dużą dozą trzeźwości potraktuj nowo zaistniały układ na płaszczyźnie zawodowej, lub towarzyskiej. Nie daj się ponieść fantazji w czwartek, postaraj się o przyśpieszenie planowanej akcji w piątek.

BARAN, 21. III. — 20. IV. Wiele rzeczy wskazuje na to, że jedna z Twoich znajomości, z którą wiązałeś dość znaczne nadzieje, dobiega końca. Po trosze sam „zawaliłeś" sprawę — przez brak energii i nadmierne chwilami skrupuły.

BYK, 21. IV. — 22. V. Odpowiedź serdecznością na serdeczność. Ktoś usiłuje nawiązać ponownie bliższy kontakt z Tobą i nie powinieneś go odtrącać. Ktoś dopatrzy się złośliwości w niektórych Twoich wypowiedziach z pierwszej połowy tygodnia. Piątkowe „krótkie spięcie" w miejscu pracy wynagrodzi Ci udana, pełna uroku sobota.

BLIŹNIĘTA, 23. V. — 21. VI. Jeśli oczekujesz ważnych zmian w swoim najbliższym otoczeniu — będziesz musiał jeszcze uzbroić się w pewną dozę cierpliwości. Ważne spotkanie w połowie tygodnia popchnie naprzód pewną twoją sprawę.

RAK, 22. VI. — 22. VII. Tydzień specjalnych okazji. Zacznie się od miłego spotkania, a skończy na jeszcze milszej niespodziance finansowej. W większości sytuacji jednak będziesz musiał okazać większą niż dotychczas dozę energii, jeśli chcesz, by wszystko wyszło na Twoją korzyść. Nie zbagatelizuj czwartkowej propozycji ani sobotniej wiadomości. Tę ostatnią traktuj jako ściśle poufną.

LEW, 23. VII. — 22. VIII. Zmiana niektórych układów na płaszczyźnie tzw. „stosunków międzyludzkich". Ze sceptycyzmem przyjmij piątkowe rewelacje rzekomego przyjaciela.

PANNA, 23. VIII. — 22. IX. Trwa przyjemna passa nie tylko w sprawach osobistych, lecz — rzecz dość rzadka ostatnio — również w dziedzinie finansów. Staraj się co nieco zaoszczędzić z myślą o letnim urlopie — czas bowiem szybko biegnie i ani się nie obejrzysz, jak wyskoczy problem wakacji.

WAGA, 23. IX. — 22. X. Radykalna zmiana, jeśli chodzi o zdrowie. Przypływ pieniędzy nieco większy od oczekiwanego, lecz i wydatki znaczniejsze od przewidywanych. Irytująca wizyta oraz równie absorbująca propozycja.

SKORPION, 23. X. — 21. XI. Bardzo dobry moment do rozpoczęcia ważnej kampanii urzędowej. Powinieneś wreszcie postawić na swoim, a masz właśnie sprzyjającą po temu okazję. Wydarzenie na miarę sezonu pod koniec tygodnia — związane albo z życiem osobistym, albo z niespodziewaną podróżą.

STRZELEC, 22. XI. — 22. XII. Musisz okazać sporo zręczności i taktu, by wyjść obronną ręką ze zbliżającej się kolizji interesów kilku osób z Twego najbliższego otoczenia. Informacja czwartkowa raczej niepoważna, za to sobotnie ostrzeżenie zasługiwać będzie jak najbardziej na uwagę. Odwołaj podróż.

KOZIOROŻEC 23. XII. — 20. I. Staniesz przed koniecznością wyboru między dwiema równie pociągającymi ewentualnościami. Wybierz tę, która Ci gwarantuje większy sukces zawodowy, a nie materialny. Nie wdawaj się w plotki i bądź ostrożny w kontaktach towarzyskich. Uważaj także na swoje finanse.

KRZYŻÓWKA

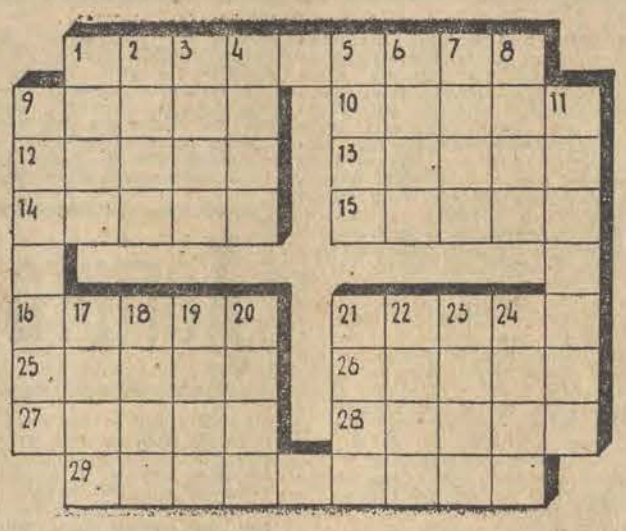

POZIOMO: 1. Uwertura do kłótni, 9. Wydra morska, 10. Gubernator warsz. (1883—94), słynny rusyfikator, 12. Mocz, 13. „Przynieś" w języku Fafika, 14. Naszyjnik z pereł, 15. Gra w karty zwaną maczkiem, 16. Trener naszych kolarzy 21. Ptak budujący wiszące gniazda 25. Słynny szlachcic Małopolski (1477—1553), 26 Utwór liryczny w którym wiersz długi przeplata się z krótkim, 27. Twórca, 28 Na nim piegi, 29. Badacz kultury starorzymskiej

PIONOWO: 1. Występuje w „Faraonie" 2. Np. woda, 3. Goi się 4. Stoi przy drodze, 5. Miał złoty róg, 6. Pierwsze danie 7. Najtrudniejszy jest pierwszy, 8. Ghańska metropolia, 9. Kuka 11. Zaokrąglony przez wodę głaz, 17. Płynie w ZSRR, 18 Przydatne w młynie, 19. Został niedawno rozbity 20 Kojarzy się ze zbrodnią, 21. Malarz włoski, twórca fresku „Aurora" 22. Poemat epicki, 23. Na rzece Kwai, 24. Myśl, pojęcie.

(cis)

DZIŚ do wygrania

- KORALE
- SREBRNE SPINKI

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać pod adresem „DŁ" w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka z 10 maja".

Nagrodę budzik...

...za rozwiązanie krzyżówki „Jubilera" z dnia 19 kwietnia br. wylosował p. Tadeusz Galant, Łódź, Al. Politechniki 7, III DS.

Biżuteria czeska ładna, tania i praktyczna

Zakładowy Dom Technika „Uniontexu"

Wczoraj w doskonale na ten cel zaadaptowanym lokalu przy ul. 8 Marca 20, odbyło się otwarcie Zakładowego Domu Technika ŁZPB im. Obrońców Pokoju — „Uniontex". W uroczystości uczestniczyli wśród licznie zaproszonych gości, **sekretarz KŁ PZPR — M. Kuliński i wiceminister MPL — S. Dąbrowski.**

Klub Techniki dysponuje od wczoraj lokalem na bibliotekę fachową, salą konferencyjną i innymi pomieszczeniami, które umożliwią Zakładowemu Klubowi Techniki i Racjonalizacji, oddziałom PTE, Stowarzyszeniu Włókiemników Polskich, Stowarzyszeniu Księgowych i innym organizacjom, rozwinięcie jeszcze bardziej ożywionej działalności. W swoim krótkim przemówieniu wiceminister S. Dąbrowski wysoko ocenił działalność fachowych stowarzyszeń „Uniontexu", życząc im jeszcze lepszych wyników. (p)

Akademia Budowlanych w Teatrze Wielkim

Wczoraj przedstawiciele załóg łódzkich przedsiębiorstw budowlanych spotkali się na uroczystej akademii z okazji Dnia Budowlanych w Teatrze Wielkim. Obecni byli na niej także I sekretarz KŁ PZPR — **J. Spychalski**, wiceminister budownictwa — A. Szozda, sekretarz ZG Zw. Zaw. Prac. Budownictwa — **J. Czerwińska.**

Dyrektor Łódzkiego Zjednoczenia Budownictwa — M. Podsiadło w swoim referacie omówił szeroko osiągnięcia i zadania stojące przed budowlanymi. I sekretarz KŁ J. Spychalski podkreślił specyficzne łódzkie trudności w rekonstrukcji miasta i pod względem budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego. Na zakończenie złożył budowlanym jak najserdeczniejsze życzenia.

Wiceminister A. Szozda wręczył przedstawicielom Łódzkiego Przedsiębiorstwa Transportu Budownictwa dyplom za zajęcie II miejsca w kraju we współzawodnictwie za ubiegły rok. Podobny dyplom wręczył wiceminister także i Łódzkiemu Przedsiębiorstwu Budownictwa Uprzemysłowionego za zajęcie IV miejsca w kraju w grupie przedsiębiorstw budownictwa uprzemysłowionego. Przedstawiciele tegoż przedsiębiorstwa otrzymali sztandar ŁZB i ZO Związków Zawodowych Prac. Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych. (p)

Samoloty z całego świata dziś na Lublinku

Dziś o godz. 9 lotnisko łódzkiego Aeroklubu na Lublinku będzie miejscem zlotu samolotów z całego świata, oczywiście w miniaturze. Rozegrane tu bowiem będą doroczne zawody modeli - miniatur latających na uwięzi, o puchary: im. kpt. pilota Jerzego Różańskiego oraz ZW ZMS. Spodziewane jest przybycie asa naszego lotnictwa bojowego czasu II wojny światowej, wiceprezesa Aeroklubu PRL płk. pil. Stanisława Skalskiego. Podczas imprezy, w której startować będą modele samolotów polskich z okresu przedwojennego i powojennego, radzieckich, angielskich i amerykańskich, zbudowane przez 85 modelarzy z 16 aeroklubów, po raz pierwszy publicznie zaprezentowana będzie „Przaśniczka" — samolot amatorskiej konstrukcji budowany pod patronatem naszej redakcji i ZL ZMS przez Jarosława Janowskiego, Stefana Polawskiego i Witolda Kalitę. (jp)

Anilaną zaprasza na basen

Dziś o godz. 10 otwarty zostanie pływacki basen Anilany z podgrzewaną wodą. Basen otwarty będzie codziennie od godz. 10 do 20. (n)

Co dzień niesie

Dziś, w schronisku dla zwierząt przy ul. Śnieżnej 9/11 (dojazd autobusem „68" lub „52" z pl. Dąbrowskiego) w godz. 10—15 odbędzie się giełda psów. Cena psa łącznie ze szczepieniem przeciw wściekliźnie wynosi 137 zł. (k)

Odznaczenia dla działaczy kultury

W imieniu władz partyjnych i miejskich, w związku z Dniem Działacza Kultury, przewodniczący Prez. RN m. Łodzi E. Kaźmierczak podjął wczoraj lampką wina zasłużonych dla kultury naszego miasta. W uroczystości wzięła udział Z. Włodarczykowa — kierownik Wydz. Kultury, Nauki i Oświaty KŁ PZPR. Miłymi gośćmi byli pisarze radzieccy, goszczący na zaproszenie ZLP: S. Sartakow — sekretarz ZG Związku Pisarzy Radzieckich (przewodniczący delegacji) oraz W. Subbotin i W. Bubnis.

HONOROWE ODZNAKI M. ŁODZI otrzymali — D. Feter, I. Nagórska, A. Czerwińska i B. Kaczmarek; **ODZNAKI ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA KULTURY** — J. Bełdowski, K. Bobrowska, M. Dąbrowski, S. Grabowski, K. Hencz, J. Jankowski, B. Kepler, K. Kondriatiuk, B. Liberski, R. Łoboda, K. Macińska, A. Makarski, H. Pabian, E. Pawełczyk, W. Skoczylas, L. Skowron-Wesołowska, Z. Frieman i W. Lipiec; **NAGRODY PIENIĘŻNE MKiS** — Z. Gajewski, T. Janiszewski, F. Zalewska, J. Krata, H. Skowrońska, J. Ekiert, J. Kwapisz, T. Kądziela, S. Snopkiewicz i Z. Jabłoński.

W godz. 10—18

Wielki kiermasz książki

Park Sienkiewicza bywa zazwyczaj — zwłaszcza teraz w maju — miejscem spotkań romantycznych par. Wczoraj zapełnił on się również tłumem zakochanych — ale zakochanych... w książce: bo tu właśnie „Dom Książki" zorganizował z rozmachem i pomysłowością tradycyjny wielki kiermasz książki.

Na 35 stoiskach zmasowano 7 tys. tytułów reprezentujących najrozmaitsze oficyny wydawnicze: „Czytelnik", „Iskry", Wiedza Powszechna, MON, Ossolineum, PWN, „Arkady", Wydawnictwo Łódzkie, Wydawnictwo Lekarskie i wiele innych. Do bardziej poszukiwanych książek należały m. in. W. Kubackiego „Koncert na orkiestrę", K. Siesickiej „Beethoven i dżinsy" oraz „Ludzie jak wiatr, A. Dumasa „Trzej muszkieterowie", J. Vernego „Piętnastoletni kapitan", A. Fiedlera „Dywizjon 303" L. Tołstoja „Anna Karenina", J. Putramenta „Arka Noego" i „Pół wieku", kieszonkowy atlas świata, kodeks drogowy.

Każdy też mógł znaleźć coś dla siebie. I to nie tylko książkę, ale i autograf autora, jako że na kiermasz przybyło wielu pisarzy zarówno z Łodzi jak i z Warszawy.

Jutro od godz. 10 do 18 dalszy ciąg kiermaszu, przy czym książki podpisywać będą m. in. T. Goździkiewicz, W. Korabiewicz, J. Putrament oraz literaci łódzcy.

Dodatkową atrakcję stanowi loteria książkowa przy czym główną nagrodą jest samochód „Syrena".

(M. J.)

W 25-lecie zwycięstwa uroczystość w WAM

Z okazji Dnia Zwycięstwa odbyła się wczoraj w Wojskowej Akademii Medycznej uroczysta zbiórka pracowników i słuchaczy uczelni. Zebranym odczytany został historyczny rozkaz ministra obrony narodowej z 1945 r. oraz rozkaz aktualny, ogłoszony z okazji 25-lecia zwycięstwa nad faszyzmem.

Uchwałą Rady Państwa odznaczeni zostali z tej okazji pracownicy naukowi Akademii. I tak **Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał płk doc. dr K. Markiewicz. Złote Krzyże Zasługi — płk płk M. Januszewski i K. Ulewicz oraz ppłk ppłk A. Majka i A. Sitarz.** Ponadto 2 osoby otrzymały Srebrne Krzyże, jedna Brązowy, a 30 osób medale „Za Udział w Walkach o Berlin".

Na uroczystość przybyło także blisko 60 kombatantów, byłych uczestników operacji berlińskiej, którzy spotkali się ze słuchaczami uczelni opowiadając o dniach walki sprzed lat 25. (er)

OGŁOSZENIA DROBNE

PUDEL czarny zginął 8 maja w Łagiewnikach. Odprowadzenie wynagrodzę. Chryzantem 4, m. 45 87086 g

SPÓŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów „Zdrowie" Al. Kościuszki 67 leczy i operuje zyiaki kończyn dolnych, wykonuje zabiegi ginekologiczne, leczy w zakresie chorób kobiecych i zaburzeń hormonalnych (tarczyca, zaburzenia wzrostu i rozwoju płciowego, otyłość, niepłodność u kobiet, mężczyzn). Przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Bliższe informacje tel. 664-87

DOM podpiwniczony z garażem sprzedam. Namiotowa 22 86976 g

DOMEK jednorodzinny w okolicy ulic: Aleksandrowska, Traktorowa — kupię. Tel. 309-73, godz. 19—21 87026

PLACE budowlane z prawem zabudowy — sprzedam. Zgierz-Chełmy, Łagiewnicka 65, Szutenbach 86958 g

DOMEK jednorodzinny w granicach Łodzi — kupię. Oferty „86743" Prasa, Piotrkowska 96

DO sprzedania domek jednorodzinny murowany Chojny, Bronisławy 19

PLAC pod budowę, 1.300 m kw., na Sikawie — sprzedam. Tel. 660-37

DOM dwurodzinny — sprzedam. Tuszyńska 151

DOMEK jednorodzinny — 3 pokoje, kuchnia, garaż, telefon — sprzedam. Mieszkanie na zamianę. Przedświt 13 (boczna Pryncypalnej) tel. 429-36

DOM jednorodzinny, c.o., 60 arów ogrodu — sprzedam. Zofia Krakowska, Konin, Stodolniana 55

DOMEK z działką przy granicy Łodzi — sprzedam Tel. 576-64 87102

PÓŁ domu jednorodzinnego, wszystkie wygody, ogród, garaż w okolicy ul. Warszawskiej — sprzedam. Oferty „87072" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM okazyjnie willę 3-rodzinną w Łodzi z wolnym mieszkaniem 104 m kw. Częstochowa, skrytka pocztowa 25

KOMFORTOWY dom jednorodzinny w Piotrkowie Trybunalskim — sprzedam. Pośrednicy pożądani Oferty „87119" Prasa, Piotrkowska 96

DZIAŁKI budowlane w Chełmach — sprzedam. Dzwonić od 21. Zgierz 16-28-82 87110 g

PLAC na Radogoszczu — sprzedam. Wiadomość: Zgierz, tel. 16-28-82, od godz. 21 87109

ORGANY elektronowe — „Jonika-2" pilnie sprzedam z powodu wyjazdu. Janusz Gołębiowski, Piotrkowska 26, m. 37a

PSZCZOŁY z ulami wielkopolskimi i puste ule — tanio sprzedam. Przybył. Zgierz — Proboszczewice, Parcela 86801 g

PIKOWKĘ „Rosa-Multiflora" sprzedam. Łódź, Smutna 9 (Doły) 86865

PARKIET dębowy, jesionowy, bukowy poleca wytwórnia Z. Jasiński, Gałkówek k. Łodzi, tel. 23 87074 g

PALMĘ „Feniks" sprzedam, Pojezierska 26, m. 17, godz. 10—16

FIKUS duży sprzedam. Tel. 445-75 87093 g

UKORZENIONE sadzonki chryzantem wielkokwiatowych — nowość, odporne na choroby grzybowe większą ilość — sprzedam. Zakład Ogrodniczy, Wycieczkowa 30 87258

ROZSADĘ pomidorów w doniczkach do upraw w szklarni, inspektach i w gruncie, większą ilość — sprzedam. Wycieczkowa 30 87257 g

ŻAGLE nowe do „Słonki" sprzedam. Tel. 220-88

SILNIKI „Wartburga", „Syreny-104", „Warszawy" dolnozaworowej — kompletne lub poszczególne części kupię. Oferty „86919" Prasa, Piotrkowska 96

KUPON materiału angielskiego „Terylen" oraz astrachan bułgarski — sprzedam. Próchnika 8, m. 20, po godz. 17

SILNIK do łodzi „Moskwa" 25 KM — sprzedam. Jaracza 59, m. 33

NADWOZIE „Zastavy" sprzedam. Łódź, Brzezińska 5, warsztat 86950

TAKSOMETR „Poltax" sprzedam. Tel. 442-89

PRZYCZEPĘ do samochodu osobowego sprzedam. Ruda Pabianicka, Pokładowa 24 87022 g

„WSK" sprzedam. Cena 3.000 zł. Kuźnicka 5, Przybył 86991 g

„SYRENĘ-104" nową — sprzedam. Tel. 670-55, godz. 9—12 86985

„SYRENĘ 104" prawie nową — sprzedam. Tel. 520-82, od godz. 15

„WARSZAWĘ 223" nową, górnozaworową — sprzedam. Parking Sienkiewicza, godz. 15—17

SAMOCHÓD „Syrena-104" wylosowany w PKO sprzedam. Oferty „87049" Prasa, Piotrkowska 96

„SYRENĘ 103" — sprzedam. Tel. 473-40 87059

„WOŁGĘ" z powodu wyjazdu — sprzedam. Tel. 517-17 86980 g

„WARTBURGA 1000" — sprzedam. Oglądać: godz. 16—19 poniedziałek, wtorek, Piotrkowska 99 — podwórze 87279 g

„MOSKWICZA 408" nowego (dotarty) — sprzedam. Tel. 305-06 86905

MOTOCYKL MZ — pilnie sprzedam. Więckowskiego 39, m. 64 86770 g

„SYRENĘ 104" wylosowaną w PKO, zamienię na „Skodę 100-S" lub „Wartburga" ewent. sprzedam. Oferty „86828" Prasa, Piotrkowska 96

„RENAULTA 10" rok 1967 — sprzedam. Łódź, Rewolucji 1905 r. 73, m. 7, godz. 16—18 86862 g

„SYRENĘ 103" sprzedam. Łódź, Gdańska 35, m. 24, od 15 86869 g

„OCTAVIĘ-Super" sprzedam. Tel. 574-23 87233 g

MOTOCYKL „WSK" fabrycznie nowy sprzedam. Jaracza 82, m. 9, godz. 17—19. Niedziela cały dzień 86792-86795 g

„WARSZAWĘ 224" nową, zamienię na „Fiata 125-P" Oferty „86924" Prasa, Piotrkowska 96

„SYRENĘ 102" silnik po remoncie — sprzedam. Łódź, Lotnicza 11

„SYRENĘ 104" wylosowaną w PKO sprzedam. Oferty „87157" Prasa, Piotrkowska 96

„RENAULTA 10" — sprzedam, „Skodę" — kupię, możliwość zamiany. Tel. 256-83 87115 g

MŁODY inżynier, kawaler — członek spółdzielni poszukuje pokoju z wygodami, najchętniej w okolicy Julianowa lub w śródmieściu. Oferty — „86970" Prasa, Piotrkowska 96

MAŁŻEŃSTWO po studiach poszukuje pokoju na rok. Tel. 406-81, po 18

MIESZKANIE własnościowe 3-pokojowe, bloki kupię. Szczegółowe oferty „86757" Prasa, Piotrkowska 96

4 POKOJE, kuchnia, I piętro, wygody (telefon, c.o. lok.), możliwość urządzenia gabinetu lub pracowni malarskiej, zamienię na 2 razy „M-3" lub „M-3" i pokój z kuchnią z c. o. Oferty „86777"

„M-3" własnościowe w Warszawie zamienię na mniejsze w Łodzi, nawet kwaterunkowe Tel. Łódź, 396-51, godz. 16—17

MAŁŻEŃSTWO po studiach, bezdzietne, członkowie spółdzielni wynajmie niekrępujący, nie umeblowany pokój. Oferty „86842" Prasa, Piotrkowska 96

KULTURALNA, spokojna, poszukuje pokoju sublokatorskiego. Mieszka nie spółdzielcze w 1972. Oferty „86746" Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE 80 m kw., c.o., gaz, w.c., centrum, zamienię na „M-3" w blokach, blisko centrum. Oferty „87105" Prasa, Piotrkowska 96

„M-3" własnościowe w centrum lub przydział na 1970 odkupię natychmiast. Oferty „87089" Prasa, Piotrkowska 96

SAMOTNY poszukuje niekrępującego pokoju sublokatorskiego. Tel. 390-27, godz. 9—16 87020

KURACJUSZOM — na sezon, pokoje jedno- lub dwuosobowe (ogródek) wynajmę. Blisko do sanatoriów. Ciechocinek — skrzynka poczt. 76. Ceny przystępne 107 p

MATEMATYKA — 257-57, mgr Pluskowski 87045

UCZENNICĘ zaawansowaną w krawiectwie przyjmę. Tel. 356-40 87017 g

POMOC domowa na stałe potrzebna. Wrześnieńska 148, m. 4, tel. 578-35

POMOC domowa potrzebna. Konstytucyjna 9, m. 15 (Radiostacja — bloki). Tel. 236-56 87108 g

POMOC do dziecka na stałe lub dochodząca potrzebna. Łódź, Letnia 15 m. 5 87044 g

ZGINĄŁ seter irlandzki (sobota, 23 kwietnia). Dla znalazcy wysoka nagroda. Tel. 432-21 87086 g

UNIEWAŻNIAM zagubioną pieczątkę o brzmieniu „Pracownia Obuwia Zenon Wardęga, Piotrkowska 37" 87079 g

WSPÓLNIKA do taksówki osobowej przyjmę. Eugeniusza 4 do godziny 16 86955 g

AKWIZYTORA z własnym samochodem zatrudnię do rozprowadzania atrakcyjnej galanterii z tworzyw sztucznych. Warunek współpracy — złożenie kaucji. Oferty „86821" Prasa, Piotrkowska 96

POSIADAM ładny lokal z piwnicą w śródmieściu — oczekuję propozycji. Oferty „87073" Prasa, Piotrkowska 96

PRZYJMUJĘ dzieci na wypoczynek do Rabki na lipiec i sierpień. Wiadomość: tel. 222-69 87087

RABKA Zdrój — przyjmuje przez cały rok na wypoczynek dzieci od lat 3. Szopena 10, m. 1. Chowaniec 87064 g

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka" Łódź, Piotrkowska 133

PRZETARG

Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót dekarsko-blacharskich przy zabytkowej kopule na gmachu szkolnym w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 32, a mianowicie:

a) pokrycie zabytkowej kopuły blachą cynkową około 230 m kw. — materiał zleceniodawcy,
b) renowacja i kapitalny remont zabytkowej galeryjki umieszczonej na kopule, wraz z dorobieniem 34 szt. ozdobnych traleк umieszczonych na galeryjce,
c) obróbka blacharska gzymsów attyki ozdobnej około 100 m kw.,
d) wymiana rynien prostokątnych przy kopule około 40 mb.

Na wykonanie wszystkich wymienionych robót uczelnia dostarczy własną blachę cynkową i stop lutowniczy. Wszystkie inne materiały dostarczy wykonawca. Oferowana cena winna być podana za całość robót, łącznie z rusztowaniem i kosztami materiałów. Termin wykonania całości robót do dnia 31 października 1970 r. Szczegółowych informacji odnośnie przewidzianych do wykonania robót dekarsko-blacharskich udziela dział gospodarczy uczelni, codziennie, w godz. 10—16. Oferty na w/w roboty należy składać w kwesturze uczelni w Łodzi, ul. Gdańska 32 w zalakowanych kopertach do dnia 27 maja 1970 r. Otwarcie kopert i przetarg odbędą się w sobotę dnia 30 maja 1970 r., o godz. 12 w gmachu uczelni w Łodzi, ul. Gdańska 32. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Uczelnia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę, oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. 3303-k

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KIEROWNIKA magazynu w Strykowie k/Łodzi, zatrudni natychmiast **Sp-nia Pracy Chemików „Argon"**. Wymagane wykształcenie średnie i trzy lata praktyki na stanowisku magazyniera lub wykształcenie podstawowe i 5 lat praktyki. Warunki płacy do omówienia. Kandydaci winni zgłaszać się do działu zaopatrzenia sp-ni w Łodzi, ul. Przędzalniana 14 w godz. 8—12. 2562-k

MURARZY, BETONIARZY i ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych, zatrudni natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, Łódź, Al. Kościuszki 101, tel. 671-07.** Praca na terenie miasta Łodzi Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego w Budownictwie z możliwością uzyskania do 30 proc. premii. Pracownikom spoza terenu m. Łodzi zapewniamy zakwaterowanie w hotelu robotniczym. 2882-K

INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW o specjalności budowy, obrabiarek i obróbki skrawaniem na stanowiska konstruktorów i technologów, **EKONOMISTE** z wyższym lub średnim wykształceniem ekonomicznym lub prawniczym i długoletnim stażem na stanowisko starszego ekonomisty do spraw organizacji i zarządzania, przyjmą **do Zakładu Doświadczalnego Konstrukcji i Technologii Budowy Szlifierek w Łodzi, ul. Wólczańska 178 — Zakłady Mechaniczne im. J. Strzelczyka w Łodzi.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr Zakładu Doświadczalnego w godz. 7,15—15,15.

MGR INŻ. KONSTRUKTORA budowlanego z pełnymi uprawnieniami (projektowe i wykonawcze) z praktyką w projektowaniu — do Pracowni Projektowania Przedsiębiorstw **MGR EKONOMII** ze znajomością branży dziewiarsko-pończoszniczej względnie z przygotowaniem w zakresie ETO, zatrudni **Centralne Laboratorium Przemysłu Dziewiarskiego i Pończoszniczego w Łodzi, ul. Piotrkowska 220** Zgłoszenia kandydatów przyjmuje dział osobowy i szkolenia, tel. 650-66 w. 11. 3375-k

INŻYNIERA lub **TECHNIKA MECHANIKA** ze znajomością zagadnień organizacji pracy w działalności remontowej na stanowisko st. inspektora w Branżowym Ośrodku Organizacji i Normowania Pracy — zatrudni z terenu m. Łodzi **Zjednoczenie Przemysłu Włókien Sztucznych.** Oferty należy zgłaszać w Wydziale Kadrowo-Szkoleniowym i Gospodarki Pozaoperacyjnej w Łodzi, ul. Piotrkowska 203/205. 3348-k

INŻYNIERA ENERGETYKA z praktyką w projektowaniu kotłowni i elektrociepłowni przemysłowych, na stanowisku starszego projektanta. **INŻYNIERA i TECHNIKA** architekta na stanowisku projektanta lub asystenta projektanta. **INŻYNIERA** instalacji sanitarnej na stanowisku projektanta. **TECHNIKA** budowlanego z praktyką w projektowaniu na stanowisku asystenta. 2 **EKONOMISTÓW** z wykształceniem wyższym lub średnim i praktyką w biurze projektowania lub budownictwie na samodzielne stanowiska w dziale księgowości i dziale zatrudnienia, zatrudni zaraz z terenu m. Łodzi **Biuro Projektowania Zakładów Włókienniczych w Łodzi, ul. Siekiewicza 47.** tel. 258-28. Zgłoszenia w sekcji kadr w godz. 8—14.

INŻ. MECHANIKA konstruktora lub technologa, przyjmie natychmiast **Wojewódzki Ośrodek Techniki i Ekonomiki Zaplecza Naukowo-Technicznego Drobnej Wytwórczości Województwa Łódzkiego.** Zgłoszenia osobiste — Piotrkowska 22 I p. 3103-k

INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW budowlanych z uprawnieniami budowlanymi, na stanowiska kierowników grup robót i kierowników robót oraz mistrzów, **KIEROWNIKA** działu ekonomicznego, **RADCĘ** prawnego na pół etatu, **REWIDENTA** księgowego, **MURARZY, DEKARZY OPERATORÓW** sprzętu średniego **ZBROJARZY i ROBOTNIKÓW** niewykwalifikowanych — przyjmie natychmiast **Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 6 w Łodzi ul. Lubelska 9/11.** Prowadzimy roboty remontowe i inwestycyjne na terenie m. Łodzi i w terenie. Dla pracowników z wykształceniem wyższym istnieje możliwość wynagrodzenia specjalnego. Zamiejscowym zapewniamy miejsca w hotelu robotniczym. 2988-k

STARSZEGO REWIDENTA — księgowego z wykształceniem wyższym lub średnim ekonomicznym i 7-letnią praktyką w zawodzie księgowego lub pokrewnym w tym 3 lata praktyki w służbie rewizyjnej, na samodzielne stanowisko — przyjmą natychmiast **Państwowe Zakłady** — tel. 455-60 wew. 30, 37 i 22. 2986-k

GŁ. KSIĘGOWEGO z wyższym lub średnim wykształceniem ekonomicznym — długoletnią praktyką, przyjmie **Spółdzielnia Pracy Lekarzy Specjalistów Woj. Łódzkiego w Łodzi ul. Piotrkowska 15.** Zgłoszenia osobiste codziennie w godz. 8—15 w biurze Sp-ni. 2956-k

KIEROWNIKÓW grup zdjęciowych zatrudni **Wytwórnia Filmów Oświatowych w Łodzi ul. Kilińskiego 210.** Wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne. Dopuszczalne są również kandydatury osób ze średnim wykształceniem i doświadczeniem w pracach organizatorskich. Granica wieku — nie przekroczone 35 lat. Praca w terenie. Zgłoszenia przyjmuje dział osobowy, w godz. 10—13. 3249-k

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO z wyższym lub średnim wykształceniem ekonomicznym i z długoletnią praktyką, zatrudni natychmiast **Sp-nia Pracy Chemików „Argon" w Łodzi, ul. Wysoka 22.** Zainteresowani winni zgłaszać się pod w/w adres, w godz. 8—13. 3252-k

Na wycieczki i spacery!

WYGODNE PANTOFLE WIOSENNO-LETNIE

produkcji krajowej i z importu

KUPUJCIE W SKLEPACH MHD

Obuwiem i Galanterią.

Największy wybór jest w sklepach przy ul. ul.: Piotrkowskiej 98 — Dom Obuwia, Piotrkowskiej 4, 28, 56, 73, 89, 161, pl. Wolności 10, Wojska Polskiego 66, Przybyszewskiego 40, pl. Reymonta 5/6.

UWAGA! Niektóre rodzaje obuwia i galanterii skórzanej z dniem 27 kwietnia br. staniały od 30 do 40 proc. 3255-K

CO? GDZIE? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 03
Straż Pożarna 08, 666-11, 595-55, 499-90, 257-77
Pogotowie Ratunkowe 09
Pogotowie MO 07, 400-00, 500-00

TEATRY

TEATR WIELKI — godz 19 „Tosca", 11. 5. nieczynny
TEATR POWSZECHNY — godz. 10 „Boso ale w ostrogach" 11. 5. nieczynny
TEATR NOWY — godz. 11 „Życie jest snem", 11. 5. godz. 15 „Życie jest snem". godz. 19.15 „Będę mówił szczerą prawdę"
MAŁA SALA — godz. 20 „Księżyc świeci nieszczęśliwym", 11. 5 godz. 20 „Pelikan"
TEATR JARACZA — godz. 14.30 „Pan Jowialski", godz. 19 „Każdy kocha Opalę", 11. 5. godz. 15 i 18.15 „Pan Jowialski"
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Żołnierz królowej Madagaskaru", 11. 5. godz. 19.15 „Adela i stressy"
OPERETKA — godz. 19 „Pierwiosnki", 11. 5. nieczynna
ARLEKIN — godz. 11 i 15 „W pogoni za szpieglem" 11. 5. godz. 17.30 jak wyżej
PINOKIO — godz. 17.30 „Baśń o dwóch nieustraszonych rycerzach", 11. 5 nieczynny
TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ — 11. 5. godz. 19 „Intryga i miłość"

MUZEA

HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11—16 11. 5. nieczynne
SZTUKI (Więckowskiego 36) — godz. 10—16. 11. 5 nieczynne
ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11—16. 11. 5. nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO — nieczynne
KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) godz. 10—14. 11. 5 nieczynne

ŁÓDZKIE ZOO

Czynne od godziny 9—19 (kasa czynna do 18)

WYSTAWY

PAWILON WYSTAWOWY BPBK (Tuwima 22/26). Wystawa pn. „Lenin — leninizm — Polska". Czynna prócz poniedziałków w godz. 11—17
ŁÓDZKI PAŁAC SPORTOWY (Worcella 21) Wystawa „1 Maja w dziejach Łodzi". Czynna prócz poniedziałków w godz. 10—17
Na w/w wystawy wycieczki zbiorowe należy zgłaszać w Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego — tel. 302-07.

KINA

BAŁTYK — „Wyzwolenie Europy" od lat 14 (radz.) godz. 10.30, 14.30, 18.30; 11.5. jak wyżej
LUTNIA — „Poradnik żonatego mężczyzny" (USA) od lat 16 godz. 16, 18, 20; 11.5. jak wyżej
POLONIA — „Album Polski" od lat 14 (pol.) godz. 10, 13, 16, 19; 11.5. jak wyżej
WISŁA — „Jak rozpętałem II wojnę światową" cz I „Ucieczka" od lat 14 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20 11.5. jak wyżej
WŁÓKNIARZ — nieczynne
WOLNOŚĆ — „Cierpienia młodego Bohaczka" od lat 14 (czech.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 11.5. jak wyżej
ZACHĘTA — „Jak rozpętałem II wojnę światową" cz. II „Za bronią", cz. III „Wśród swoich" od lat 14 (pol.) g. 10, 13, 16, 19; 11.5. jak wyżej
STYLOWY-LETNIE — nieczynne 11.5 „Winnetou wśród sepów" (jug.-NRF) godz. 20 (kino czynne tylko w dni pogodne)
STYLOWY — „Nie ma powrotu, Johny" od lat 16 (pol.) g. 16, 18, 20; 11.5. jak wyżej
STUDIO — „Old Surehand" od lat 11 (jug.-NRF) godz. 14 „Kleopatra" od lat 14 (USA) godz. 16, 19.30; 11.5. „Kleopatra" godz. 16, 19.30
ADRIA — Pożegnanie z tytułem „Wielki skok" od lat 16 (fr.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 11.5. Pożegnanie z tytułem „Starsza pani bez godności" od lat 16 (fr.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
TATRY — „Winnetou i Apanaczi" od lat 11 (jug.-NRF) g. 10. Bajki: „To moja wina" g. 12, 13, 14. Kino polskich filmów „Wszystko na sprzedaż" od lat 16 godz. 15, 17, 19; 11.5. „Winnetou i Apanaczi" godz. 10, 12.20. Bajki: „To moja wina" godz. 15, 16. Kino polskich filmów „Wszystko na sprzedaż" godz. 17, 19
CZAJKA — „Bokser" (pol.) od lat 14 (godz.) 15, 17 „Kierunek Berlin" (pol.) od lat 11, godz. 19; 11.5. nieczynne
DKM — „Hombre" (USA) od lat 14, godz. 15.45 18, 20.15. 11.5. nieczynne
ENERGETYK — „Nowy" (pol.) od lat 14, godz. 17, 19 11.5. nieczynne
ŁDK — „Lew preży się do skoku" (weg.) od lat 16, godz. 15.15, 17.30, 20; 11.5. jak wyżej, godz. 20 — projekcja DKF
GDYNIA — „Dlaczego kłamały" od lat 16 (fr.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30; 11.5. jak wyżej
HALKA — „Dwa jabłuszka" g. 14.30 „Angelika i król" od lat 16 (fr.) godz. 15.30, 17.45, 20; 11.5. Angelika i król" godz. 15.30, 17.45, 20
1 MAJA — „O królewnie, która wszystko wiedziała" godz. 14.30 „W królestwie ducha gór" od lat 11 (jug.) godz. 15.30 „Miłosne przygody Moll Flanders" od lat 16 (ang.) g. 17.30, 20; 11.5. „W królestwie ducha gór" godz. 15.30 „Miłosne przygody Moll Flanders" godz. 17.30, 20
ŁĄCZNOŚĆ — „Bajka o carze Sałtanie" od lat 7 (radz.) g. 14.30 „Koty" od lat 18 (fr.) g. 16.30, 18.30; 11.5 „Beniamin, czyli pamiętnik cnotliwego młodzieńca" od lat 18 (franc.) godz. 18
MŁODA GWARDIA — „Nikt nie rodzi się żołnierzem" od lat 14 (radz.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 11.5. jak wyżej
OKA — „Dzień oczyszczenia" (pol.) od lat 14, godz. 15.30, 17.45, 20; 11.5. „Jarzębina czerwona" (pol.) od lat 14, godz. 15, 20
POLESIE — „Sól ziemi czarnej" (pol.) od lat 14 godz. 15, 17, 19; 11.5. „Cztery damy i as" (fr.) od lat 18, godz. 17, 19
POPULARNE — „Żyrafa w oknie" (czeski) od lat 7, godz. 17 „Topkapi" (USA) od lat 16, godz. 19; 11.5 nieczynne
PRZEDWIOŚNIE — „Szaleniec z IV laboratorium" (franc.) od lat 14, godz 16, 18, 20; 11.5. „Adolf" od lat 16 (fr.) g. 15.30, 17.45, 20
POKÓJ — „Zajączek" godz. 14.30 „Krzyżacy" od lat 12 (pol.) godz. 15.30, 19; 11.5. Adaptacje literackie na ekranie „Popiół i diament" od lat 16 (pol.) godz 16, 18, 20
PIONIER — „O gałgankowym smoku" godz. 14 „Jarzębina czerwona" od lat 14 (pol.) g. 15, 17.30, 20; 11.5. Adaptacje literackie na ekranie „Pustelnia parmeńska" od lat 14 (fr.) godz. 16, 19
REKORD — „Utrapienie z kozłem" godz. 10, 11, 12 „Za mną, kanalie" od lat 14 (NRD) godz. 13, 15.15, 17.30, 20; 11.5. „Za mną kanalie" godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
ROMA — „Koncert misia" g. 10, 11, 12 „Działa Navarony" od lat 14 (ang.) godz. 13, 16, 19; 11.5. Adaptacje literackie na ekranie „Lampart" od lat 14 (wł.-fr.) godz. 10, 14, 18
SOJUSZ — „Były dwa pieski" godz. 14 „Paragon, gola" od lat 11 (pol.) godz. 15 „Skąd przychodzisz" od lat 18 (fr.) godz. 17.15, 19.15; 11.5. „Znicz olimpijski" od lat 14 (pol.) g. 17, 19
ŚWIT — „Utracona korona" g. 10, 11. Przegląd filmów czechosłowackich „Kapryśne lato" od lat 16 godz. 12, 14. Zestaw krótkometrażowy: 1) „Kwiat z Sofii", 2) „Batory", 3) „Zapusty", 4) „Z biało-czerwoną opaską" godz. 16—18 non stop „Człowiek z Hongkongu" od lat 14 (fr.-wł.) godz. 18, 20 11.5. Przegląd filmów czechosłowackich „Tango dla niedźwiedzia" od lat 16, godz. 10, 12, 14, 16 „Człowiek z Hongkongu" godz. 18, 20
STOKI — „Zabłąkani w lesie" godz. 14.30 „Chłopcy z Placu Broni" od lat 11 (węg.) godz. 15.30, 17.45 „Szepczące ściany" od lat 16 (ang.) godz. 20; 11.5. „Chłopcy z Placu Broni" godz. 15.30, 17.45 „Szepczące ściany" godz. 20

DYŻURY APTEK

Tuwima 19, Piotrkowska 25, Limanowskiego 1, Przybyszewskiego 86, Ossowskiego 4, Gagarina 6, Bratysławska 2a.

11.5.

Piotrkowska 127, Tuwima 59, Rzgowska 147, Lutomierska 146, Zielona 28, Pl. Wolności 2, Cieszkowskiego 5.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Poł.-Gin. AM, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — chore z dzielnicy Górna.
II Klinika Poł.-Gin. AM, ul. Sterlinga 13 — chore z dzielnicy Śródmieście z rejonowych poradni „K", ul. Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.
Klinika WAM, ul. M. Fornalskiej 37 — chore z dzielnic Polesie i Śródmieście z rej. poradni „K", ul. Piotrkowska 107 i Piotrkowska 269.
Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34/36 — chore z dzielnicy Bałuty.
Szpital im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7/9 — chore z dzielnicy Widzew.

Chirurgia południe — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)
Chirurgia północ — Szpital im Sonenberga (Pieniny 30).
Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Centr. Szpital Klin. WAM (Żeromskiego 113)

11.5.

Chirurgia południe — Szpital im. Pasteura (Wigury 19)
Chirurgia północ — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Konopnickiej (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

Świąteczna pomoc lekarska dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102. tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-52. Zgłoszenia na wizyty w domu w godzinach 10—16, ambulatoria czynne do godz. 17. Zabiegi pielęgniarskie wykonuje się w tych punktach w godz. 8—18. Zgłoszenia na zabiegi w domu w godz. 5—18.

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

RADIO i TV

NIEDZIELA, 10 MAJA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 56. 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 „O zagubionym humorze" — słuch. 10.20 Radioniedziela informuje i zaprasza. 10.30 Piosenka miesiąca. 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 Czy znasz mapę świata? 12.05 Dziennik. 12.15 „Czas nie zatarł śladów" — rep. 12.45 Aud. o konkursie piosenki radzieckiej. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń 16.20 „Piotruś" — słuch. 17.40 Melodie ludowe 18.05 Musicorama. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.00 Dziennik. 20.20 Wiad. sportowe. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 Przed mikrofonem znane zespoły i soliści. 21.30 Radiokabaret „Trzy po trzy". 22.30 Fragm. koncertu „Mikrofon dla wszystkich". 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Gra orkiestra taneczna. 23.40 Tańczymy do północy. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.50 (Ł) Koncert życzeń. 9.55 (Ł) „Spojrzenia i refleksje" — magazyn. 10.15 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 Siedem dni w kraju i na świecie. 12.30 Poranek symf. 13.30 „Podwieczorek przy mikrofonie". 15.00 Dla dzieci „Tarnina" — słuch. 16.02 (Ł) Koncert muzyki operowej. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Tygodnik dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Cena milczenia" — słuch 19.00 Wiad. 19.15 Mini-kabaret piosenki. 19.35 10 minut tańca. 19.45 Aud. wojskowa. 20.00 Wieczór literacko-muzyczny — „Tamten maj". 21.30 (Ł) Na boiskach i bieżniach. 22.00 Wiad. 22.05 Ogólnopolskie wiad. sport. 22.25 (Ł) Wiad. sport. 22.35 Niedzielne spotkania z muzyką 23.44 Jazz na dobranoc. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

14.05 Przeboje na start! 14.20 Przegląd wydarzeń tygodnia. 14.45 4/4 — magazyn. 15.30 „Łowy z nagonką" — wodewil. 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 Na jazzowej estradzie. 16.40 „I w moim kraju wiersz się rodzi" — poezja słowacka. 17.00 Perpetuum mobile — magazyn 17.30 „Ziemia, którą Bóg dał Kainowi". 17.40 Mój magnetofon. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Polonia śpiewa. 18.20 Jubileusz architekta. 18.35 Bobbie Gentry i Glen Campbell. 19.00 „Walizeczka" słuch. 19.23 Mini-max. 20.00 „Kapitan Sven", czyli żegluga między mieliznami — humoreska. 20.20 Konsonanse i dysonanse. 20.50 J. Brahms — „Wariacje i fuga na temat Haendla". 21.15 Przygody ćwierć dyplomatyczne. 21.25 Melodie z autografem St. Mikulskiego. 21.50 R. Wagner — „Lohengrin". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.20 Bliskowschodnie podróże — gawęda. 22.35 Melodie z małego ekranu. 23.00 Miniatury poetyckie „Oni o Wietnamie". 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

7.55 TV kurs rolniczy (W). 8.30 Przypominamy, radzimy (W) 8.45 Dla młodych widzów: „Dom" — film z serii: „Czterej pancerni i pies" (odc. XXI — ostatni) — Klub Pancernych (P). 10.40 Sztafeta zwycięstwa Westerplatte — Szczecin (W). 10.50 Manifestacja młodzieży w 25-lecie zwycięstwa nad faszyzmem i powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy (Wrocław) 13.55 Przemiany (W). 14.25 Dla dzieci: Jan Malik „Skoczek — Toczek" (ze Szczecina). 15.15 Z cyklu: „Portrety — Mieczysław Szczuka (W). 15.50 „Wielka gra" — teleturniej (W). 16.40 „U źródeł polskiego średniowiecza" — szlakami zabytków (W). 17.05 Film z serii: „Pociągiem przez świat" (W) 17.30 „Obrazki z wystawy" — XVI program z cyklu „Słuchamy i patrzymy" (W). 18.45 Sprawozdanie filmowe z manifestacji w 25-lecie zwycięstwa nad faszyzmem i powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy (W). 19.20 Dobranoc „Dziwne przygody Koziołka Matołka" (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Skąd my się znamy" (z Łodzi). 20.50 „Żenia, Żenieczka i Katiusza" — film fab. prod. radz. (W). 21.05 Magazyn sportowy (W-wa i Kat.).

PONIEDZIAŁEK, 11 MAJA

PROGRAM I

8.00 Wiad. 8.10 Pięć minut o gospodarce. 8.15 Plebiscytowa piosenka miesiąca. 8.19 Mozaika muzyczna. 8.39 Z nagrań Ork. Dętej Pomorskiego Okręgu Wojskowego. 9.00 „Mecz" — słuch. 9.20 Znajomi z anteny. 10.00 Wiad. 10.05 „Król Edyp" — fragm. mikroopow. 10.25 Muzyka polska. 11.00 „Historia naszych dni". 11.30 Muzyka Laosu. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Koncert z polonezem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radzieckiego. 13.20 (Ł) Aud. „Wieś tańczy i śpiewa" pt. „Ojże, ojże po łęczycku". 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Reportaż literacki. 14.20 Z twórczości P. Czajkowskiego. 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiad. 16.05 Alfa i Omega. 16.30 Popołudnie z młodością. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Z księgarskiej lady. 19.30 Studio Piosenki. 20.00 Dziennik. 20.25 Rytmy taneczne. 20.47 Kronika sportowa. 21.00 Naukowcy rolnikom. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Kalejdoskop kulturalny. 22.00 Wieczorny koncert życzeń. 22.40 Gra Poznańska 15 Radiowa. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Korespondencja z zagranicy 23.15 Do tańca zapraszają orkiestry. 23.40 Echa europejskich festiwali muzycznych. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Uniwersytet Radiowy. 9.55 Muzyka ludowa. 10.25 „W Jezioranach". 10.55 V. Orłow — gra na wiolonczeli utwory solowe. 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 J. Sibelius — „Córka Pohjoli" — poemat symfoniczny. 12.40 (Ł) Komunikaty. 12.45 (Ł) Melodia, rytm i piosenka. 13.15 (Ł) 5 minut o sporcie 13.20 (Ł) „Komasacji ciąg dalszy" — rep. 13.30 (Ł) Melodie ludowe. 13.40 „Z dzienników" — fragm. prozy. 14.00 Wiad. 14.05 Wirtuozi muzyki rozrywkowej. 14.20 Muzyka ludowa. 14.45 „Podróż małego magnata do szkół" fragm. książki. 15.00 Wł. Atłanow — wybitny śpiewak radziecki. 15.30 Z estrady warszawskiej PWSM. 16.00 Wiad. 16.05 „Ten stary, dobry blues". 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 (Ł) „Wypadek" — rep. 17.15 (Ł) Nowe nagrania ork. PR i TV. 17.35 (Ł) Utwory J. Bauera i Cz. Majewskiego. 18.00 (Ł) „Mówi pedagog" — aud 18.20 „Sonda". 19.00 Echa dnia. 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.31 „Małpia łapka". Słuch. 20.00 Koncert z nagrań Wielkiej Ork. Symfon. PR i TV w Katowicach. 20.24 Notatnik kulturalny. 20.39 D. c. koncertu. 21.31 Chwila poezji 21.35 Koncert rozrywkowy. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.27 Wiad. sport 22.30 Jazz od frontu i od kuchni. 23.05 Mozaika taneczna. 23.30 Gra katowicki zespół taneczny „Metrum". 23.50 Wiad.

PROGRAM III

17.05 Quodlibet. 17.30 „Ziemia, którą Bóg dał Kainowi". 17.40 Nie tylko melodia. 18.00 Ekspresem przez świat 18.05 Tydzień na UKF. 18.20 Koszt zawyżonych zwierzeń — gawęda. 18.30 Roman Waschko i jego płyty. 19.00 „Saga rodu Forsytów". 19.30 Pieśni Modesta Musorgskiego. 19.45 1:1 — o sporcie rozmawiają B. Tomaszewski i S. Wysocki. 20.00 Muzyczne premiery. 20.20 Piosenka z rekontrą. 20.35 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.00 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 21.20 Muzyka z jednej płyty. 21.45 G. Rossini — „Kopciuszek". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Zsuzsa Koncz 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 „Portret z gałązek i ziół" — wiersze. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

14.25 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy — Rozszczepianie światła (z Gdańska). 15.00 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy — Wady układów optycznych (z Gdańska). 15.30 Przerwa. 16.40 Dziennik TV (W). 16.50 Dla dzieci: Zwierzyniec — w programie m. in. film z serii: „Przygody dziwnego psa Huckleberry" (W). 17.35 Echo stadionu (W). 17.55 Wiadomości dnia (Ł). 18.10 „Z wizytą u przyjaciół" — rep. z pobytu uczestników łódzkiego Pociągu Przyjaźni w ZSRR (Łódź). 18.40 Eureka: Sztafeta reporterów (z Krakowa). 19.20 Dobranoc „Miś z okienka" (W). 19.30 Dziennik TV (W). 20.05 Teatr Telewizji: — „Epilog norymberski" — Scenariusz TV i reżyseria — Jerzy Antczak (w oparciu o książki: „Przed trybunałem świata" — Tadeusza Cypriana i Jerzego Sawickiego oraz „Norymberski epilog" — Arkadiusza Poltoraka w tłumaczeniu Jerzego Gonczarskiego) (W). Ok. 21.55 „Zielona Góra — maj — pisarze" — rep. filmowy (W). 22.15 Dziennik TV (W). 22.35 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy (powtórzenie z Gdańska). 23.10 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy (powtórzenie z Gdańska).

PATRICK QUENTIN

POTWÓR Z PASADENY

tłum. I. Dąmbska

— Ależ, moja droga Rosemary, mam wrażenie, że nie zdajesz sobie sprawy z tego, w jakiej sytuacji znalazła się Maureen. Jest bardzo przywiązana do twoich rodziców — uważa ich prawie za własnych. Wie jak wielką wagę przywiązują do twojego małżeństwa. Musi więc kierować się zdrowym rozsądkiem i zrobić tak, żeby wypadło jak najlepiej dla wszystkich.

— I ty wierzysz, że ona się tym kieruje?! — roześmiała się szyderczo Rosemary.

— Oczywiście! A jak ty sobie to wyobrażasz?!

— To doprawdy zabawne słyszeć takie słowa z ust jej własnego męża! Więc niczego do tej pory nie dowiedziałeś się o Maureen? Ach, to dobre! Maureen, troszcząca się o mamę i papę! Maureen, dążąca do tego, żeby wyszło jak najlepiej dla wszystkich! Otóż wiedz, że Maureen nie zrobi nigdy nic, o ile to nie wyjdzie na jej korzyść. Ona mnie nienawidzi! Zawsze mnie nienawidziła, ponieważ ona była ta piękna — a ja nie — ale za to ja miałam dużo pieniędzy. To wszystko robione jest na złość! Mnie na złość i z zawiści, albo jeszcze czegoś gorszego. To jej wielka szansa. Może się przynajmniej odegrać na moich rodzicach. „Popatrzcie tylko jak was urządziła ta wasza ukochana Rosemary! Ale za to jaka ja jestem dobra, ostrożna, jak mnie możecie zawsze zaufać!".

Gniew opanował Andrzeja tak gwałtownie, iż bał się, że nie zdoła go opanować i uderzy Rosemary. Na szczęście w tej samej chwili weszła miss Minter i zaanonsowała przybycie oczekiwanego klienta. Wszystko wróciło do właściwych proporcji. Jego własna wściekłość wydała mu się tak samo dziecinna jak i oskarżenie Rosemary pod adresem Maureen.

— Bardzo mi przykro, ale będziesz musiała wyjść — powiedział, ze sztucznym spokojem.

— Ale pomówisz z Maureen? Obiecaj, że pomówisz?!

— Czy nie wydaje ci się to trochę dziwne, że właśnie do mnie zwracasz się z tą sprawą?

— Ależ przecież Neddy jest twoim bratem!

— A Maureen moją żoną... Może ci się to wyda dziwne, ale mam wrażenie, że nasze zapatrywania zasadniczo różnią się między sobą. I wolę powiedzieć ci od razu, że jeżeli Maureen postanowi powiedzieć o wszystkim twoim rodzicom — to ja stanę po jej stronie.

Rosemary Thatcher stała, patrząc na Andrzeja, a jej mały różowy języczek wysunął się by zwilżyć zeschnięte wargi.

— Ach ty szaleńcze — powiedziała. — Biedny, ślepy szaleńcze — dodała z litością.

Odsunęła się od Andrzeja, a przy tym ruchu w jej grubych szkłach odbił się obraz okna. Przesunęła się obok miss Minter i zniknęła za drzwiami.

— O rety! — powiedziała przerażona miss Minter.

— Ma pani słuszność: O, rety! — powtórzył Andrzej.

W tej samej chwili wkroczył do gabinetu klient i gdyby Andrzej nawet chciał zatrzymać Rosemary, byłoby już za późno.

Było już dobrze po piątej, kiedy klient wyszedł. Andrzej zwolnił miss Minter, sam został jeszcze chwilę, żeby przygotować wszystko, co będzie mu potrzebne na następny dzień. Rosemary nie zdołała popsuć jego radosnego nastroju, ani tego uczucia ciepła... szczęścia. Teraz, kiedy gniew w nim zupełnie już wygasł, musiał szczerze przyznać, że ta dziewczyna budzi w nim podziw! Czy Ned zdaje sobie z tego sprawę, czy nie — los postawił mu na drodze dziewczynę, jak najbardziej nadającą się do zawojowania go. Skoro miała swój własny, niezależny majątek wyglądało na to, że zaprowadzenie Neda do ołtarza nie będzie jej nastręczało specjalnych trudności — bez względu na to, jakie stanowisko zajmie Maureen. No, cóż — pomyślał Andrzej, wygląda to nawet wcale ładnie! Może z Neda jeszcze będą ludzie!

Kiedy prawie o szóstej wychodził z biura, kwiaciarnia na dole była jeszcze otwarta. Kupił ogromny pęk czerwonych i białych goździków i pojechał taksówką do domu. Kiedy się znalazł w samoobsługowej windzie, aromat kwiatów stworzył jakby mały, prywatny świat wiosny dla niego. I poczuł nagle, że chociaż Maureen obiecała a nie zadzwoniła, nie budzi to w nim najmniejszego niepokoju i żaden demon zazdrości nie podnosi zielonookiej głowy w jego duszy. Oto najlepszy dowód jak uzdrawiająco oddziałała kuracja.

Mieszkanie Jordanów znajdowało się na najwyższym piętrze. Trzymając jedną ręką pęk kwiatów, drugą wyjął klucz i wsunął go do zamka. Przy tej sposobności zauważył jakieś dziwne rysy koło zamka, a na drewnianej framudze zadrapanie. Wysunął rękę, by ująć klamkę, ale drzwi same się uchyliły.

Ogarnął go dziwny niepokój. Przeszedł pośpiesznie hol i wpadł do salonu, gdzie panował niebywały chaos i nieporządek. Wszystkie haftowane poduszki zrzucone były z kanapy na ziemię, szuflady biurka pootwierane, a papiery porozrzucane po podłodze. Na samym środku pokoju leżała suknia ze złotej lamy. Jedna z wieczorowych sukien Maureen leżała zmięta i stłamszona na podłodze.

Niepokój Andrzeja przerodził się teraz w panikę.

— Maureen! — zawołał. Cisza — żadnej odpowiedzi.

Wpadł do sypialni. Maureen leżała rozciągnięta na łóżku, na wznak. Wyglądała tak samo groteskowo, jak jej suknia ze złotej lamy. Jedna noga zwisała przez krawędź łóżka, druga była podkurczona.

Goździki wypadły z rąk Andrzeja. Podszedł bliżej i zobaczył obok ciała Maureen stary rewolwer automatyczny, który zawsze przechowywał w szufladzie nocnego stoliczka. Zobaczył go w tej samej chwili, co rozchylone wargi, zamglone oczy i dwie krwawiące rany — jedna na prawej, druga nieco niżej na lewej piersi.

— Maureen...

Jej lewa ręka, odwrócona dłonią do góry, leżała na kolanie. Na palcu nie było obrączki — widać było tylko jaśniejsze, różowe kółko. Pochylił się i dotknął tej ręki... ale nie miał wrażenia, że dotyka Maureen — był to jak gdyby luźny kontakt z jakimś zimnym, bezimiennym przedmiotem, na który natknął się niespodzianie w ciemnym pokoju.

Wówczas Andrzej zrozumiał, że spotkało go coś najokropniejszego, co mogło go w życiu spotkać.

(15) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32, 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 341-10, dział społeczny i listów i interwencji 621-60 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 455-70. Cena prenumeraty: rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. H-12